

# SŁOWO

Wilno, Piątek 17 stycznia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowin.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NGWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SZCZECIN — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., na- granicz 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia za- strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadestane mi- limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic- ne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## NASZ NUMER PROPAGANDOWY

Na dzień 26 stycznia przygoto- wujemy numer propagandowy „Słowa”, który będzie jednocześnie numerem propagandowym naszych mutacji: „Słowa Pole- sia”, „Kurjera Nowogródzkiego”, i „Kurjera Stonimskiego”. Naszych przyjaciół prosimy o rozpowsze- chnianie tego numeru.

Pismo nasze ma jakby dwa ob- licza. Z jednej strony poświęcone jest ziemiom wschodnim, ziemiom, które dawniej wchodziły w skład W. Księstwa Litewskiego. Jesteś- my jedynym pismem niezależnym tego rodzaju, gdyż inne pisma nie- zależne wychodzące w Wilnie są nazbyt ściśle związane ze swemi centralami w Warszawie. W spra- wach ziem wschodnich chcielibyś- my wszystkich łączyć, chcielibyś- my stać się trybuną wypowiada-

nia się dla wszystkich, komu są drogie interesy krajowe bez wzglę- du na różnice poglądów politycz- nych czy społecznych.

Ale poza tym naszym krajowym charakterem jesteśmy pismem pe- wnego światopoglądu. Ustalonego czy dopiero w stadium poszukiwa- nia? — Oto jest pytanie. Z na- szych szpał została rzucona idea mocarstwowości polskiej, później deklinowana i konjugowana przez każdego, kto chciał i kto nie chciał a więc w rezultacie zaszargana, zbanalizowana, obrzydzona. W na- szym numerze propagandowym spotkają się ludzie niekoniecznie tych samych poglądów, lecz prze- cie coś wspólnego między sobą mających. Spotkają się nasi starsi i młodszy przyjaciele.

Napisał Lew Tołstoj o swoim

Stiwie Obłońskim: „ze wszystkimi był na ty... niektórzy ludzie bar- dzo by się zdziwili, gdyby się do- wiedzieli, że mają ze sobą coś wspólnego, a to przez Obłońskie- go”. Taksamo wiele ludzi ma z so- bą coś wspólnego przez „Słowo”.

Oto są nazwiska publicystów, którzy nam już przysłali swe arty- kuły do numeru propagandowego, wraz z tytułami tych artykułów:

Adolf M. Bocheński: Roman Dmowski i Stanisław Mackiewicz,  
Aleksander Bocheński: O przy- szłości młodych ziemian;

Leszek Gembarzewski: Prawa

życia;  
Zygmunt Jundziłł: O współczes- nych labiryntach;

Henryk Łubieński: Społeczniś- two wobec amnestji;

Mieczysław Pruszyński: Trage-

dja ukraińskiego narodu;  
Władysław Studnicki: Szkic programu na chwilę obecną;  
Stanisław Wańkiewicz: Spra- wiedliwy podział dóbr.

Prócz tych zapowiedzieli nam przysłać swych artykułów: pp. Emeryk Hutten Czapski, Jan Mo- szyński, Ksawery Pruszyński, ks. Michał Rutkowski, K. W. Zawo- dziński, W. A. Zbyszewski.

Oczywiście, że także stały zespół redakcyjny „Słowa” weźmie też udział w tym numerze.

Redakcja

\*\*

Sporo pism niemieckich i kilka polskich omawiało cykl moich artyku- łów o sytuacji międzynarodowej w Eu- ropie, a zwłaszcza o wypowiedzianych tam teoriach co do Gdańska.

Nie będę powtarzał argumentów w artykule o Gdańsku wypowiedzianych.

Uważam, że trzeci czynnik polityczny mieszący się do spraw Gdańska i Polski t. j. Liga Narodów jest zbędny. Z artykułu mego widać jednak, że dą- żyłem do powiększenia, a nie umnie- szenia polskich wpływów na Gdańsk, uważając jednak, że tkwią one przede- wszystkim, jeśli nie całkowicie w dziedzicze gospodarze.

„Kurjer Warszawski” i „Il. Kurj. Kruk.” zamieściły artykuły polemiz- ne. Oto jest passus wypowiedziany w I. K. C., który według mnie jest przy- czyną błędnego rozumowania autorów:

Gwarancje ustroju i bezpieczeń- stwa W. Miasta oraz praw Polski powierzono Lidze Narodów, a więc czynnikowi, gwarantującemu mak- simum bezstronności, nie mającemu ponadto żadnych celów egoistycz- nych.

Otoż bynajmniej nie uważam Ligę Narodów za czynnik gwarantujący maksimum bezstronności, ani też za czynnik nie mający żadnych celów e-

goistycznych. Uważam, że ci którzy widzą w Lidze Narodów jakiś rodzaj trybunału myślą się gruntownie i rozu- mowanie na takim przeświadczeniu o- parte jest od a do zet błędne.

Opinię „Gazety Gdańskiej”, o swo- jem wystąpieniu poznałem tylko ko poś rednictwem przeglądu prasy „Kurjera Warszawskiego”. Jeśli ją dobrze od- dają te cytaty to należy ją określić jako nieprzyzwoitą. Ale do nieprzyzwoi- tości miałem czas się przyzwyczaić. Kiedy propagowałem zbliżenie pokojo- we do Niemiec odpowiadałem mi stale jedną tylko insynuwą: „To chce Pan Niemcom oddać Pomorz”. Tego ro- dzaju sposób myślenia określiam jako defetyzm pozostały nam po niewoli. Doszliśmy jednak do pokojowego porozu- mienia z Niemcami bez oddania Pomorza, a twierdząc, że powinniśmy dojść do wyeliminowania czynnika Li- gi Narodów z Gdańska, i że to umocni a nie osłabi naszą pozycję w Gdańsku.

Cat.

# REPLIKA P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH BECKA

## na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych

Dziś przed południem odbyło się w obecności p. ministra Becka posie- dzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, poświęcone dyskusji nad exposé p. ministra.

W dyskusji zabierali głos: pos. Walewski, pos. Marchlewski, pos. Stpi- czyński, pos. hr. Hutten-Czapski, pos. Wielhorski, pos. Sikorski, pos. Tomasz- kiewicz.

W odpowiedzi na awagi, wysunięte w toku dyskusji, zabrał głos p. min. Beck, który oświadczył co następuje:

### Polacy zagranicą Autochtoni, emigracja stała i sezonowa

Jeżeli chodzi o konkretne praktyczne zagadnienia, pierwsze uwagi, które słyszałem, odnosily się do losu Polaków, znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

P. pos. Walewski uczynił z tej sprawy główny temat swojego przemó- wienia. Zagadnienie to przewija się poza w przemówieniach innych pp. po- słów. Już wczoraj miałem sposobność określić zasadniczy stosunek rządu do tego problemu, stosunek, który polega na pełnym zrozumieniu, iż jest rzeczą normalną i zdrową, że opinia naszego narodu reaguje żywo na wszystkie wy- darzenia, związane z tem zagadnieniem. Od strony opinii jest to problem jedno- lity. Wszystko to, co wiąże się z losem Polaków poza granicami, znajduje swo- je żywe echo.

Jeżeli chodzi o pracę mojego resortu, problem ten jest bardziej skompli- kowany i rozszerzony poza to jedno kapitalne zagadnienie. Resort mój musi w pracach swoich uwzględnić nie tylko to, co powyżej mówilena, ale także wszystkie sprawy, związane z losem i sytuacją obywateli Rzeczypospolitej, znajdujących się poza granicami. Jak miałem sposobność powiedzieć na komisji budżetowej, ta ostatnia sprawa nas zajmuje i zajmować będzie bez względu na narodowość, wyznaczenie czy rasę tych obywateli, których ochrona jest jednym z naczelnych obowiązków mojego resortu.

O ile chodzi o Polaków, znajdujących się poza granicami, formy tego zagadnienia, jak wspominałem, są dla nas różnorakie. Mamy sprawy ludności autochtonicznej, która pozostała poza granicami politycznymi naszego państwa, mamy sprawy emigracji stałej i osiadłej, mamy wreszcie sprawy emigracji se- zonowej.

Każda z nich ma inny aspekt prawny, inny aspekt polityczny. Chciałbym jeszcze raz na tej komisji potwierdzić, że każda z nich jest dla nas równie wa- żna. Z chwilą, gdy wspomniane problemy wpływają na nasz stosunek do innych państw, staram się obiektywnie badać, jakie trudności wynikają dla naszych rodaków poza granicami Polski ze zjawisk ogólnoswiatowych, a więc z kryzy- su, istniejącego na rynku pracy, czy wielkich wstrząsów, przemian ustrojo- wych, to znaczy wielkich procesów, które nie mają na celu jakiegokolwiek szczególnego załatwienia sprawy Polaków, a gdzie znów można podejrzewać tendencje nieżyczliwe dla Polaków dlatego, że są Polakami. Według tego roz- różnienia staram się ocenić wpływ, jaki sytuacja Polaków może mieć na stosu- nek naszego państwa do danego państwa obcego.

Ta uwaga jest konieczna — żyjemy bowiem w czasach trudnych i sądzę, że jest rzeczą rozsądną i sprawiedliwą przeprowadzać każdorazowo dokładną analizę tego zagadnienia. Tam, gdzie trudności powstają skutkiem interwencji — tej do pewnego stopnia siły wyższej, tych wspólnych ogólnych procesów — stosujemy język przyjazny w formie spokojnej i rzeczowej, pozbawionej wszel- kiej nieżyczliwości, obrony praw naszych rodaków drogą często dyplomatycz- ką tam, gdzie mamy do tego podstawy prawne, a drogą ogólnopolityczną tam, gdzie tylko ta droga ogólnej polityki pozostaje nam jako środek. Natomiast z całą stanowczością musimy stawić sprawę we wszystkich wypadkach, w których zachodzi może obawa braku dobrej woli i gdzie Polak jest źle trak- towany tylko dlatego, że jest Polakiem. W stosunku do obywateli polskich podobna analiza jest rzeczą konieczną i pociąga za sobą identyczne konsekwen- cje w naszej pracy. Proszę Wysoką Komisję, aby zechciała przyjąć tę ocenę i stosować ją przy rozważaniu każdego zjawiającego się wypadku. Resort mój pracuje według tych zasad.

### Polacy w gran. państwa Czechosłowackiego „Wolałbym nie dostawać noty, lecz do- wiedzieć się, że stan polityczny się poprawił”

Korzystając z nadarżającej się sposobności wymiany myśli z komisją sejmową, Chciałbym, nawiązując do powyższych słów, omówić bliżej zagad- nienie czeskie, gdyż stanowi ono przedmiot interpelacji p. pos. Płonki, której

nie chciałbym pozostawić bez odpowiedzi. Zasady omówiłem wczoraj, gdyż moje exposé miało przedewszystkiem na celu przedstawienie wytycznych na- szej polityki. Odnosnie tej konkretnie postawionej sprawy, chciałbym jeszcze dodać, że wszystko, co podałem jako zasadę, zostało rządowi słowackiemu za- komunikowane drogą dyplomatyczną. Od początku powstawania tego proble- mu nieomieszkałbym stale zwracać uwagi rządowi praskiemu na niebezpieczeń- stwa istniejącego stanu rzeczy oraz na nieuniknione jego konsekwencje w for- mie reakcji, zarówno ze strony opinii publicznej polskiej, jak i ze strony rządu polskiego.

Jeżeli chodzi o szukanie rozwiązań, zarysowała się w trakcie tej wymia- ny zdań pewna różnica poglądów między nami, a rządem czeskosłowackim. Po- legała ona na odmiennych metodach szukania sposobów wyjścia z istniejącego stanu rzeczy. Rząd czeskosłowacki proponował nam zastosowanie formalnej procedury, wynikającej bądź to z układu z r. 1925, bądź na forum Ligi Naro- dów, bądź wreszcie w drodze arbitrażu. Nasz punkt widzenia był nieco odmi- enny. Nie kwestjonując ważności żadnego z układów, ani żadnej z procedur, które mogłyby wchodzić w rachubę, uważaliśmy za swój obowiązek stwierdzić wobec rządu czeskosłowackiego, że w rozumieniu naszym wszelka procedura formalna nie sprawi nam pomocy.

Proces bowiem jest to zbieranie z jednej i z drugiej strony materiałów obciążających, jest to stwarzanie kwestyj prestiżowych, wreszcie jest to na- gromadzenie wzajemnych zarzutów, skrzętnie ich wyszukiwanie i podawanie do wiadomości publicznej.

I jaki jest z tego rezultat? Rosnące i przeciągające się nieżyczliwe napię- cie we wzajemnym stosunkowaniu się obu rządów i opinii naszych krajów. Dlatego proponowaliśmy i proponujemy nadal szukanie wyjścia w ten sposób, ażeby rząd czeskosłowacki rozpatrzył tę sprawę i jeśli uzna tę zasadę za słusz- ną, dążył do naprawy stanu faktycznego, nie pisząc długich not i protokołów i nie szukając obcych arbitrow. My wtedy napewno nie przeoczymy żadnego dodatniego wysiłku, który w tej dziedzinie będzie zrobiony.

Taki jest ostatni etap naszej korespondencji dyplomatycznej z Praga. Na naszą ostatnią notę nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Nie przywiązuje jak wspominałem, wagi do czysto formalnej strony sprawy. Wolę nie dostać odpowiedzi na notę, a dowiedzieć się, że stan faktyczny się poprawił (brawa).

Mam nadzieję, że p. pos. Płonka przyjmie to moje wyjaśnienie jako od- powiedź na swoją interpelację.

### Wolne miasto Gdańsk

Z kwestyj szczegółowych poruszono tutaj sprawę stosunków z w. m. Gdańskiem. P. pos. Marchlewski stwierdził sam, że nie jest to sprawa czysto dyplomatyczna. Jeżeli zagadnienie to skoncentrowane jest formalnie w Mi- nisterstwie Spraw Zagranicznych, to niemniej większość podstawowych proble- mów, związanych z tą sprawą, łączy się ściśle z codziennym życiem naszego państwa, z jego gospodarstwem, z jego polityką morską, z jego polityką celną i handlową. Dlatego też szczegółowe postulaty, przedstawione w tej sprawie przez p. pos. Marchlewskiego przyjmuję do wiadomości nie jako minister spraw zagranicznych, ale jako jeden z członków rządu.

Ze swej strony chciałbym nakreślić tutaj ogólne ramy tego zagadnienia. Mamy w w. m. Gdańsku swoje interesy i swoje prawa. Ustępować z nich nie możemy. Rządy Rzeczypospolitej są powołane, ażeby spraw polskich bronić, a nie dlatego, ażeby ustępować (brawa). To jest jedno. Drugie — nie mamy żadnego interesu dążyć do niszczenia egzystencji i gospodarstwa w. m. Gdań- ska. Organizm ten jest gospodarczą, jak to wykazują zarówno historia, jak i dzisiejsza praktyka, związany z polskim życiem. Chcemy, ażeby nasze prawa były tam szanowane i nie mamy najmniejszej tendencji interesom tego organi- zmu szkodzić z chwilą, gdy na zasadzie naszych dobrych i słusznych praw sto- sunki układają się będą.

Tu muszę stwierdzić, że mimo komplikacji, z jakimi mieliśmy ostat- niego lata doznyczenia, istnieje w tej dziedzinie postęp niewątpliwy. Rozumiem, że jeśli chodzi o interesy dzielnicy pomorskiej, to codzienne życie tego wraże- nia może w całej pełni nie daje, uważam sobie jednak za obowiązek stwierdzić, że w porównaniu z przeszłością kiedy ta sprawa była raczej obiektem gier poli- tycznych, przesuńliśmy się na znacznie zdrowszą płaszczyznę szukania wzaj- emnego zrozumienia dla wspólności interesów z tem miastem i portem, poło- żonym przy ujściu naszej największej rzeki.

### Sytuacja Polaków na Litwie

#### Liga nic w tej sprawie nie robiła

P. poseł Wielhorski omówił szerzej zagadnienie litewskie, wychodząc w pierwszej linii z tego samego założenia, co inni panowie, to jest z troski o sytu-

ację Polaków na Litwie. Jest rzeczą niewątpliwą, że zasady, które miałem za- szczyt wczoraj przedstawić co do troski o los Polaków poza granicami państwa polskiego, oczywiście odnoszą się w całej pełni i do tego zagadnienia i zasady te zawsze będą współczynnikami w rozważaniach na temat całokształtu zagad- nienia litewskiego.

Moja wczorajsza formułka co do prób interwencji w nasze życie we- wnętrzne była, zdaje się, bardzo dokładna. P. poseł Wielhorski dodał do tego zagadnienia jeszcze jeden problem — to jest Liga: wzajemny stosunek dwóch państw należących do Ligi. Tak jest, proszę panów, Liga zajmowała się tą sprawą kiedy Marszałek Piłsudski w roku 1927 osobiście w Genewie przyłożył rękę do usunięcia tego „stanu wojennego”, tego stanu fikcji, który między temi dwoma państwami istniał. Poza tem zobowiązał moralnie Ligę do zajęcia się tem zagadnieniem. Muszę stwierdzić z ubolewaniem, że Liga niczego w tej sprawie nie zrobiła. Nie jestem zbyt wielkim optymistą co do możliwości przy- szłej akcji Ligi w tej sprawie.

### Nasze stosunki z Francją Premjer Laval dąży do polityki pokojowej

Z poszczególnych zagadnień politycznych uderzył mnie fragment prze- mówień p. posłów dr. Surzyńskiego i Hutten-Czapskiego, związany z naszymi stosunkami z Francją.

Starając się wczoraj nakreślić podstawowe ramy, podstawowy schemat naszej pracy politycznej, określiłem tam miejsce tego zagadnienia w sposób niedwuznaczny, co zresztą, jak miałem z zadowoleniem sposobność już dzisiaj stwierdzić, znalazło należyte zrozumienie także ze strony naszego partnera poli- tycznego. Francuskie echo wczorajszej debaty wydały się nie zostawiać pod tym względem wątpliwości. Jeżeli jednak mówiono o obawie sprzeczności mię- dzy naszymi stosunkami, wypływającymi z przymierza, a naszym układem z Rzeszą niemiecką i jeśli dawano wyraz trosce co do możliwości nieporozumień, które w tej dziedzinie istniały, to aczkolwiek wydaje mi się, że moje określenie było dokładne, jednakowoż pozwolę sobie jeszcze przytoczyć głos strony drugiej.

Miałem wczoraj w rękach oficjalny druk parlamentu francuskiego, w któ- rym przedstawiciel lewicy, deputowany Terres, przedstawiając Izbowi swój ra- port w sprawie stosunków z Rosją Sowiecką, zamieścił passus treści następują- cej: „Zarówno rząd francuski, jak i jednorodna opinia publiczna Francji z naj- większym zadowoleniem przyjęła do wiadomości pokojowe i życiwe ułożenie stosunków między Polską i Niemcami”. Może pomyliłem się co do słowa, na- pewno jednak nie co do treści. Mamy więc naświetlenie tej sprawy także i z drugiej strony i przypuszczam, że w ten sposób kwestja jest jasna.

Chciałbym tu dodać jeszcze jeden szczegół, związany z pracami jesienne- go zgrupowania Ligi Narodów. Pragnąłbym stwierdzić, że na tle tych cięż- kich problemów, jakie przed zgrupowaniem stanęły, tego konfliktu, który groził wybuchem, a którego rozszerzenia obawia się szereg poważnych mężów sta- nu dzisiejszej Europy, na tle — jednym słowem — sprawy, będącej daleko poza nami, a jednak dla wszystkich ważnej, między delegacją polską a dele- gacją francuską nawiązała się na terenie genewskim przyjazna i otwarta współ- praca, postawiona na takim poziomie, jaki pragnąłbyśmy zawsze widzieć w sto- sunkach z państwem sprzymierzonem. Wynikało to z tego, że mogliśmy stwier- dzić, iż troski i dążenia nasze są wspólne, choć sprawa nie stanowi żadnej prak- tycznej materji między nami. Mogliśmy zatem na zasadzie dojrzałej oceny sy- tuacji, dokonanej dla rządu francuskiego w Paryżu, a dla nas w Warszawie, stwierdzić tę wspólność poglądów i współpracę nawiązać. Jeżeli już o tem mó- wię, to chciałbym dodać jeszcze jeden komentarz. Wielka polemika w świecie dyplomatycznym powstała około inicjatywy i wysiłków premiera Laval, który poszukiwał rozwiązań pokojowych, pozwalających zakończyć niebezpieczną sy- tuację wojenną. Projekt jego poddawane były niejednokrotnie krytyce i da- wały powód do ujawnienia bardzo sprzecznych opinii. Na podstawie właśnie tej bliskiej współpracy z przedstawicielstwem francuskim, chciałem stwier- dzić, że zaznaczący z naszej strony bardzo jasne nasze poglądy na metodę, jaką Liga w stosunku do tego sporu zastosować powinna, co znalazło swój wyraz w odpowiednim oświadczeniu naszego przedstawiciela, nie mogę zamknąć oczu na fakt, że niestabnąca wola i inicjatywa premiera Laval w kierunku znalezienia rozwiązań koncyliacyjnych i praktycznych jest napewno ożywiająca najpozytywniejszymi tendencjami przywrócenia pokoju. Tę odważną akcję, opartą na niezmiennej woli pokoju prowadził p. Laval często na szkodę dla swego własnej wygody politycznej. Fakty te chciałbym tutaj z całym uznaniem podkreślić.

Przew. p. Schaezel, dziękując ministrowi za odpowiedź na wszystkie pytania, zamknął posiedzenie.



### Wieża Eiffla Konjunktura

Jako ludzie czytani wiemy wiele o pomysłowych warszawskich oszustach, którzy potrafili nie tylko sprzedawać kmiotkom szkiełka za brylanty i mosiądz za złoto, ale spieniężyli nawet kolumnę Zygmunta i wydzierżawili na rok oplaty za przejazd przez most Poniatowskiego. Był nawet taki, który wystąpił z skórzaną torbą konduktora odstąpił prawo sprzedawania biletów nawnemu nabywcy.

Zdawało się, że nic nas już nie zadziwi z tego zakresu, a jednak...

Jak wiadomo dzienniki podały wiadomość, że wieża Eiffla w Paryżu ma być wkrótce rozebrana. W związku z tem donosi warszawski „Express Poranny”, że do Warszawy przybył niejaki p. Antoni Maślanka:

**Tu spotkał oszustów, którzy sprzedali mu... wieżę Eiffla w Paryżu, skazaną na rozbiórkę. A konto dał 5 tysięcy złotych.**

**I dopiero po niewczasie przekonał się, że padł ofiarą oszustów...**

W dodatku „Express” nazywa p. Maślankę bogatym właścicielem ziemskim. Że jest bogaty, to wobec pięciu tysięcy złotych jest wielce prawdopodobne.

Zdaje się, że o tym panu Maślance właśnie, słyszałem następującą historyjkę:

Swego czasu wybrał się on do jakiegoś banku warszawskiego (widocznie wówczas nie był jeszcze taki bogaty), aby uzyskać pożyczkę bankową.

Dyrektor banku odmówił, twierdząc, że obecnie jest zła konjunktura.

— Co to znaczy konjunktura? — zapytał p. Maślanka.

— Widzi pan — odparł dyrektor — np. ten samochód, który teraz przejeżdża? Otóż będzie pan musiał chwilę poczekać, aż przejedzie ulicą drugi samochód. Ale nie, prawda oto jedzie drugi... To wyjątek! Gdyby jednak jeden samochód jechał tuż za drugim, taki cały nieprzerwany sznur samochodów, wtedy byłaby konjunktura...

Pan Maślanka wrócił z niczem na wieś, gdzie go zaraz zainterpelowano o pożyczkę.

— Nic z tego — odparł — jest zła konjunktura.

— Co to znaczy? — zapytano.

— Chodźcie wszyscy na szosę — rzekł p. Maślanka.

Gdy znaleźli się na szosie, pan Maślanka rozpoczął wykład:

— Widzicie tego żebraka, który tam idzie? Jest sam. Za nim niema nien. Gdyby tak szło wielu żebraków, jeden za drugim, cały szereg, wtedy byłaby konjunktura”.

— Czy można mu się wobec tego dziwić, że wydstawszy widocznie pożyczkę chciał kupić wieżę Eiffla? —

Wiel.

# Ostatnia podróż Pana na Nieświeżu i Klecko

## Jeszcze o konfliktach wychowawczych

Na bramie wjazdowej powiewała chorągiew o barwach ks. Radziwiłłów, przewiązana czarnym kirem na znak żałoby, zapalone lampy rzucały żółty blask na biały śnieg, który padał od rana dużymi płatkami, długa droga do zamku do Fary zieleniła się od gęstej powłoki jedliny, wszystko przypominało o żałobie: i te duże kłapy sydry, wywieszane na murach domów w miasteczku, i te tłumy ludzi, które śpieszyły, by choć zdaleka popatrzeć raz jeszcze na trumnę, w której spoczyły zwłoki XVI-go ordynata na Nieświeżu i Klecko. Z jaką dumą i radością pokazywali sobie ludzie nawzajem zielone karty wstępu, wstępu na grobę, kędy miał iść kondukt żałobny, z jaką zazdrością patrzono na tych, którzy uzyskali białe kartki, zezwalające na wejście do kościoła. A tymczasem w kaplicy zamkowej wśród zapalonych świec woskowych, okryta szarfami wieńców stała cicha trumna a od ołtarza szedł szept księdza, odprawiającego Mszę św. Nad katafalkiem zwieszał się rozdaj zielonego baldachimu uwitego z widłaków z mitrą książęcą na szczyście, na trumnie położono czapkę ułańską i obnażoną szablę oficerską. Dębowa trumna otoczono wieńcami. Wieńce od rozmaitych organizacji, których Zmarły był protektorem, od osób bliskich z nadpisem „Kochanemu Abie”, od rodziny i przyjaciół. Wśród tej niezliczonej ilości wieńców ukrywał się gdzieś wianek od Wilhelma II-go, cesarza Niemiec i króla Prus, pozatem były wieńce: od pułku Krechowiaków z nadpisem „Kochanemu Koledze”, od „Słowa”, od duchownych prawosławnych krzyż z żywych kwiatów.

O 8-jej zamknięto definitywnie dostęp do zamku. Delegacje ze sztandarami i z wieńcami uszływały się na dziedzińcu zamkowym oczekując końca Mszy św. A tymczasem od ołtarza płynęły wciąż jeszcze ciche słowa księdza, dopalały się żółte gromnice przy katafalku, i w ostatnim szepcie poruszały się usta pań w żałobie, które wpatrzono w trumnę modliły się na ustawionych klęcznikach.

Pochyliła się wdzięczna postać młodzianki córki Zmarłego ks. Elżbiety, obok ks. Ludwikowa Czetwertyńskiego, siostra ks. Aby, dała po obu stronach trumny, służba w zielonych kurkach z guzikami, lej żona ks. Leona Radziwiłła ks. Olga... Z dudnieniem kół po grudzie zajechał wóz żałobny, dwóch hajduków przyskoczyło, by wstrzymać rwącą się naprzód czwórkę czarnych, jak noc koni. Wreszcie na ramionach służby ukazała się trumna dębowa, chwiała się chwilę i spoczęła na wozie żałobnym, służba z lasów Ordynata stanęła

jego rozległe włości, wykult sobie mitrę z czynów wspaniałych...

...skojarzyły się w nim dawne tradycje Radziwiłłów i nieprzemijające wartości współczesnych cnót obywatelskich, ks. Albrecht, to synteza”...

Potem mówił przedstawiciel 10 pułku ułanów i gdy zakończył sło



Wyniesienie trumny z kaplicy

z Trąbami, w czapkach z mitrą i złotą literą R. Szpaler utworzyło wojsko, służba dworska z zapalonymi żagwiami. Dziwnie migotało światło i syczał przeraźliwie palący się olej.

Nagle odezwały się strzały armatnie. Jeden, dwa, trzy... liczone głośno, jakaś dziewczynka z delegacji szkolnej szepnęła niesmiało: „Zupełnie jak u Sienkiewicza”.

Z wysokiego krużganka ktoś zaczął mówić. Echem przeciągłem powtarzały mury zamkowe słowa mówcy. Przemawiał poseł Szymanowski.

„Nie dlatego idą tłumy dziś za tą trumną, że ból nasz wiąże się z prastarem nazwiskiem, ale dlatego, że Zmarły zbudował sobie księstwo o wiele większe, niż wami „Zegnam Cię, „spij kolego w ciemnym grobie” orkiestra puł-

kowa na białych koniach zagrała. I znów dźwięk trąb powtórzyło echo, tak samo ikające echo powtórzyło słowa jakie padły z ust przedstawiciela 1-go pułku ułanów: „Módl się Mości Książę za naszą Ojczyznę, za Polskę i za Litwę...”

W imieniu ziemiaństwa przemawiał prezes Zw. Złemian hr. Jundziłł, potem zabrał głos sędziwy Marszałek Ludwik Narkiewicz - Jodko, który mówił z niedającym się opisać wzruszeniem, wpatrzony w trumnę, w której spoczyły zwłoki jego pracodawcy i przyjaciela, mówił o Zmarłym jako o dobrym Panu, mówił o Jego cnotach, które mu powinny być uzyskać przydomek Ofiarny. Wreszcie mówił w imieniu przyjaciół hr. Maurycego Potockiego.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa mówcy, z wieży zamkowej o-

## Mowa hr. Maurycego Potockiego

W imieniu jednego z najpiękniejszych uczuć ludzkich chcę nad tą trumną przemawiać.

Chcę ją pożegnać w imieniu przyjacieli. Chcę zamienić w słowa żaloby, głuche tętna serc, które tego co od szedł kochały, chcę oddać hold ostatni, temu wielkiemu sercu, które dziś już bić przestało.

Zdaje mi się, że słyszę serca w piersiach waszych, które głośnieję od dzwonów biją żalobie podzwonne, bo jak serca głośniejsze od szpilu, a z bólem wielkim wszyscy, a w szczególności my, których przyjaźni wężły ze zmarłym łączyły dzisiaj tę trumnę żegnamy.

Na wieczny spoczynek prowadzimy Albrechta Księcia Radziwiłła, Pana na Nieświeżu i Klecko, który dla wielu był dobroczyńcą, a dla wielu chlebodawcą, a dla kilku przyjacielem.

I ten żal prawdziwy, i wspomnienie, które po nim zostało, świadectwem jest prawdy, że godnie na swych barkach dźwigał wiekowe tradycje. Nie zasługą otrzymał spuściznę, Bóg zrzucił że właśnie on a nikt inny był Panem na Nieświeżu, lecz jego zostanie zasługą, że Panem tego zamku był godnym, Panem z Panów dobrym, ofiarnym, i ludzkim. Pychy jego serce nieznano, umiało kochać Boga, Ojczyznę i ludzi i zato był przez wszystkich kochany.

Wysoko dzierzył swój sztandar przez życie i dziś gdy odszedł chyła się przed nim sztandary i pustką zimnym chłodem powiały zamkowe komnaty.

Nie z urzędu, ani też rozkazu lecz sercem gorącym w którym krew szlachetna tętniła i tą władzą tajemną, którą w duszę tradycję wieków mu wlały, skupiał życie wokół siebie w tej prastarej Radziwiłłowskiej siedzibie. Duch wzniosły i wrodzona szlachetność są skarbnicami duszy człowieka, których nikt nigdy odebrać ani zaprzeczyć nie może, i ten tłum serc, który zwartym szeregiem przy tej trumnie na żałobnej stoi warcie jest niezbitym dowodem, że ten co odszedł na wieki, był Księciem i Panem.

Najwarowniejsze zamki i najgrubsze mury jak ciało bez duszy, w proch się rozsypać muszą, gdy życia im wewnątrz zabraknie. Jego duch, prastarym murem zamku Radziwiłłowskiego i butwieć nie dawał i jego jest zasługą, że dumnie i mocno stoi zamek Nieświeżki na Rzeczypospolitej rubieży i choć dziś nie jest twierdzą warowną i do walki orężnej stanąć nie może na szerokiej polaci naszych kresów, jest twierdzą zwycięską polskości i wiary, twierdzą tradycji i pomnikiem naszej świętości i chwały, jest ostoją i rozsądkiem kultury i wspaniałomyślnej dobroci, której dobre imię Polaka i honor narodowy w okolicy sławi.

Nie straszną dla istnienia narodu jest walka orężna człowieka z człowiekiem, nie straszny błysk stali i nie strasne kajdany przemocy. Lecz zgi-

nie naród gdy siła ducha w nim zostanie zniszczona, zginie, gdy mu odbiorą ideały i wiarę, wiarę w sztandar i istnienie wszystkiego co wzniosłe. Nie tytuły lub piastowanie wysokich urzędów, ani też bogactwa, zaszczyty, ordery, o które ludzie przez życie tak zaciekłe walczą w godzinę śmierci dadzą nam w spokoju zamknąć powieki, lecz poczucie spełnienia obowiązku względem Ojczyzny i współobywateli poczucie że się przeszło przez życie w walce o szczytne ideały z wiarą w Boga w sercu i honorem bez skazy.

Tak przeszedł przez życie 16 Ordynat Nieświeżki.

Dla wszystkich bez wyjątku, bez względu na wyznanie, stan lub stanowisko był dobrym, ofiarnym, uczynnym a dla przyjaciół wiernym przyjacielem. Budował cerkwie zarówno jak i kościoły, obdarzał biednych, słabych duchem podnosił, gościł wielkich narówni z małymi...

Bez armat i stał lecz sercem jeno bronil tej twierdzy przed napastą wszystkiego co brudne i podle i stojąc na straży honoru Radziwiłłów, i szczytnych przodków tradycji, następcą takowe, nieknięte przekazał.

Za te cnoty dzisiaj, w żalu wielkim ostatni hold mu składamy.

Gdy dzwony już bić przesiały, gdy do domów swych już wszyscy wyruszą, unosząc stąd ostatnie o nim wspomnienie, a w krypcie u Fary cicha noc zapadnie wtedy tam bez szelstnie unoszą się wieka trumien i powstają Radziwiłłowskie prochy by powitać przybysza.

I popłynię ku niemu cichy szmer z zaświata „Witaj nam Synu”. „Choć żeś tak skromnie odziany, choć na piersiach twych niema gwiazd ani orderów, choć swymi w dłoń nie dzierzysz, godnyś wśród nas spoczywać.”

Nie widać z twej postaci byś był w bogactwie i przepychu, nie byłeś Senatorem ani Wojewodą, ani wysokiej rangi oficerem. Byłeś tylko Radziwiłłem na Nieświeżu, a jednak szedł tutaj za tobą szarego ludu tłum, szło wojsko, szli moiżni, i ci co dziś w Polsce władzę sprawują, by hold pośmiertny ci złożył.

Lży serdeczne, usłaly ci z Zamku do Fary drogę, na skrzydłach żalu złożono wśród nas Twoją trumnę.

Dla tego tutaj spocząć jesteś go-dzien.

Spój spokojnie, a gdy zajdzie tego potrzeba wstanie my wszyscy razem, by duchem bronić orła co nad Ojczyznę rubieżą swe skrzydła rozpostarł i orlał co w gnieździe naszym zostały”.

I spocznie strudzony snem spokojnym i wiecznym, a daleki szum lasów i wiatru z pól rodzinnych i czasem nasze ciche westchnienie do snu kółsanekże szemrać mu będą.

Zegnaj przyjacielu, zegnaj Mości Książę, a Ty Boże Wszchemogący daj mu wieczne odpocnienie.

dezzał się przeciągły, tęskny, a melodyjny dźwięk rogu myśliwskiego. Ordynata na Nieświeżu i Klecko zęgnął knieję, w których polował, zęgnął dzikie ostępy leśne, które w młodości przemierzał. W takt marsza żałobnego Szopena kondukt ruszył. Przodem szwa drony pułków, delegacje z wieńcami, dalej duchowieństwo z zapalonemi świecami, wóz żałobny, rodzina, tłum ludzi, którzy przerywały się przez kordon i przez sznur ry parli naprzód, byle bliżej trumny.

Kondukt prowadził ks. biskup Bukraba w asyście ks. kanonika Kiełbassy, za trumną postępowała rodzina i przedstawiciele rodzin kresowych.

Ks. ks. Janusz, Władysław, Artur Karol i Leon z synami Radziwiłłowie, ks. Ludwikostwo Czetwertyński ks. Olgierd Czartoryski, ks. Lu bomirska, przedstawiciele rodzin hr. Branickich, ks. Sapiechów, hr. Tyszkiewiczów, Potockich, Rembie lińskich, Platerów, przedstawiciele znanych rodzin ziemiańskich.

Wreszcie wśród obecnych zauwa żyłszy gen. hr. Szeptyckiego, gen. Jarnuszkiewicza, pułkowników Mo rawskiego i Obuch - Więrszatyń - kiego, oraz przedstawicieli władz.

Kondukt posuwał się wolno, z wieży dolatywał jeszcze dźwięk rogu, z kościoła szedł głos dzwonów żałobnych, wóz z trumną zadudnił na zamkniętej drodze-gro bli.

W Farze nieświeżkiej, na wysokim katafalku ustawiono dębową trumnę, czarna materja zwieszała się z kopuły kościelnej, a przed trumną ustawiono mały, niepozorny obraz, obraz Matki Boskiej Radziwiłłowskiej, obraz darowany niegdyś przez Króla Jana Sobieskiego, przywieziony właśnie z Rzymu, kopja jego znajdowała się dotychczas w zamkowej kaplicy.

Rozpoczęły się długie modły, Mszę św. celebrował ks. biskup Bukraba w asyście kleru. W krótkim kazaniu mówił ks. biskup o cnotach ks. Albrechta, o jego wierze. Wreszcie znów zakochała się trumna na barkach noszących i po stromych schodach zaczęła się spuszczać w dół, tam, gdzie w rozległych krypcach stoi rzędem 101 trumien radziwiłłowskich. Właśnie przybywała 102 trumna. Ustawiono ją w krypcie obok tych, które kryją zwłoki Radziwiłła adjutanta Naczelnego Wodza i ks. Mikołaja Radziwiłła. Obok tych okurzonych trumien, dziwnie odbijało żółte drzewo, na którym tabliczka głosiła: „Ks. Albrecht Radziwiłł XVI-ty Ordynat na Nieświeżu i Klecko, zmarł w wieku lat 50”...

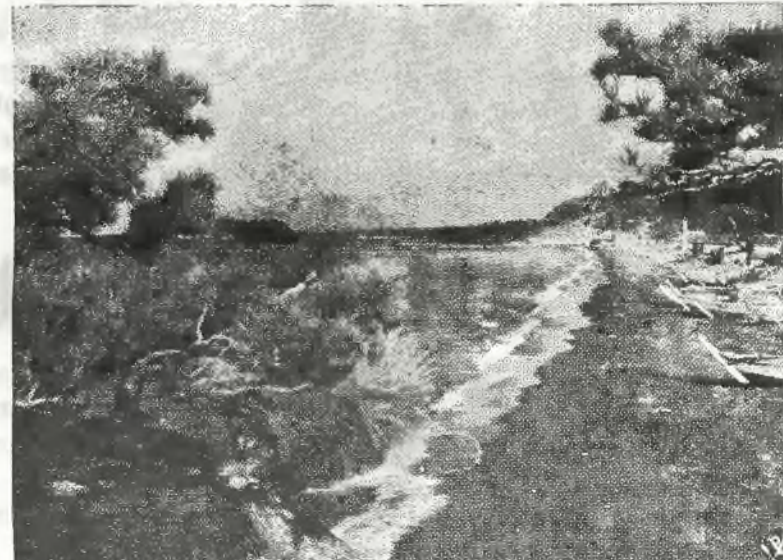
Ponurem echem odezwał się śpiew księży: „Salve Regina”, a na złotą trumnę, z której zdjęto już czapkę ułańską, zaczęto składać wieńce. Postawiono wieniec ogromnych rozmiarów od ordynacji nieświeżkiej i tuż inny, jakże oryginalny, wykonany całkowicie z kwiatów wycinanych z kory drzewnej od nadleśnictwa Ordynacji.

Opustoszały krypty podziemne, trumna ks. Albrechta została wśród trumien Jego wielkich przodków.

Po komnatach pałacowych tak samo jak dawniej wolno chodził p. Marszałek Narkiewicz - Jodko w czarnej czamarze, jakby strażnik tradycji, którą tak kochał jego zmarły Pan na zamku, przyjaciel, została posmutniała służba, złożona z członków rodzin, które nieraz przez kilka pokoleń z tą samą wiernością Radziwiłłom służyły.

A. P. K.

## Z krainy wschodzącego słońca



Wioska rybacka w okręgu Shizooka a stóp świętej góry Fudzi, której szczyt pokryty jest śniegiem.

## Expose ministra Becka



W środę w południe Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu zebrała się w dużej sali kolumnowej, aby wysłuchać exposé ministra Becka o całokształcie polityki zagranicznej. Na sesję tę przybyli Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz bardzo liczni posłowie i senatorowie, co świadczy o wielkim zainteresowaniu jakie wzbudziły wywody Kierownika naszej polityki zagranicznej.

## KOMITET DO WALKI Z TERORYZMEM

GENEWA. Zakończył dziś prace komitet dla walki z terroryzmem. Polskę reprezentował na nim prokurator Lucjan Beckermann. Komitet uznał za wskazane przedłożyć rządowi poszczególnych państw dwa projekty konwencji, z których pierwsza dotyczyłaby za-pobiegania i łepienia terroryzmu, druga zaś przewiduje stworzenie międzynarodowego trybunału karnego. Przystąpienie do pierwszej z tych konwencji nie pociąga za sobą konieczności przystąpienia do drugiej. Przystąpienie zaś do konwencji o stworzeniu międzynarodo-

wego trybunału karnego wymagałoby uprzedniego akcesu do konwencji o zapobieganiu i łepieniu terroryzmu. Komitet, przedkładając projekty te Radzie Ligi Narodów, zwrócił się jednocześnie do niej z prośbą o interwencję w poszczególnych rządów, by odpowiedzi na propozycje wpłynęły dość wcześnie, celem umożliwienia tegorocznemu zgro-madzeniu Ligi wypowiedzenie się co do możliwości zwolania w r. 1937 konferencji dyplomatycznej, która opracować mogłaby odpowiednie konwencje.

—:—:—

# Klęska Abisyńczyków pod Dolo

## HURAGANOWY ATAK WŁOCHÓW ROZPROSZYŁ ARMJĘ RAS DESTY

### Samoloty zbombardowały ambulans abisyński

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Dessje, iż abisyński ambulans Czerwonego Krzyża pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego majora Burgoyne był wczoraj przez godzinę zgrupowany bombardowany przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia na połowie drogi pomiędzy Dessje a jeziorem Assian gi.

Major Burgoyne wyszedł bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych spośród ludności miasta składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci. Samoloty zrzucały na miasto bomby zapalające wywołując pożary, które na skutek wiatru rozszerzały się z wielką szybkością. Na terenie ambulansu zniszczony został namiot majora Burgoyne, a jego instrumenty i zapasy uległy spaleni. Na namiotach ambulansu widniały wyraźnie godła Czerwonego Krzyża.

W ciągu nocy do Waldia skierowany został ambulans brytyjski w odpowiedzi na telegram majora Burgoyne, który donosi o bombardowaniu i kończy słowami: „Obudźcie Genewę, jest rzeczą oczywistą, że godło Czerwonego Krzyża stało się ulubionym celem dla pocisków włoskich“.

## Revolucja nad jeziorem Tsana

WARSZAWA. Korespondent PAT. z Asmary donosi, że według otrzymanych tam wiadomości, w prowincji Godzam wybuchła rewolucja.

Na podstawie doniesień korespondenta PAT i telegramów z rozmaitych źródeł, prowincja Godzam, w której znajduje się jezioro Tsana, nastrojona była oddawna wrogo wobec władz centralnych w Addis - Abebie. Przed paru laty wielkorządca tej prowincji ras Hailu został podobno otruty. Uchodzący z tamtych okolic opowiadają, iż wojska tej prowincji zbuntowały się przeciwko rządowi centralnemu i stoczyły krwawą walkę z wojskami rządowymi w okolicach Debra Marks. W walce tej wojska rządowe miały ponieść porażkę.

Położenie miało być od tego stopnia poważne, iż negus wysłał pośpiesznie znaczne oddziały ze stolicy celem zgniecenia powstania.

O pewnych rozruchach w tej prowincji nadchodzą doniesienia już przed 10 dniami. Najstarszy syn otrutego jakoby w swoim czasie rasa Hailu, trzymany jest obecnie w Addis Abebie pod silną strażą, gdyż panuje obawa, aby zwolennicy jego nie dokonali próby uwolnienia go zwięzienia.

# Po opuszczeniu konferencji morskiej

## NOWY INCYDENT NA DALEKIM WSCHODZIE

### REZYGNACJA DELEGACJI JAPOŃSKIEJ

LONDYN. Admirał Nagano wystosował wczoraj wieczorem list do Eyres Monsella, w którym oświadcza, że w toku debaty na posiedzeniu pierwszej komisji konferencji morskiej delegacja japońska przekonała się, iż nie może liczyć na poparcie swojej zasadniczej tezy o ustaleniu równego dla wszystkich maksimum zbrojeń morskich, a wobec tego delegacja japońska uważa, że dalsza jej obecność na konferencji staje się bezużyteczna.

Jesteśmy przekonani — pisze adm. Nagano — że propozycja nasza stanowi najlepszą podstawę dla osiągnięcia stopniowej redukcji zbrojeń morskich. Bardzo żałujemy, że nie możemy złożyć swoich podpisów pod planem ograniczenia jakościowego zbrojeń

### „Morning Post” — to konieczność zbrojeń

LONDYN. „Morning Post” rozpoczyna dziś serię znamienitych artykułów, w których zamierza przedstawić niedostateczność środków obronnych Wielkiej Brytanii i twierdząc, że:

powód, który skłonił sir Samuela Hoare do uchwycenia się warunków pokojowych leżał w uświadomieniu sobie, że wskutek za niedbania w dziedzinie zbrojeń W. Brytanii znalazła się bez dostatecznych sił. W ciągu mniej więcej 15 lat poszczególne gabinety rządowe w przekonaniu, że w bliskiej przyszłości wojna nie jest możliwa. Nietylko w dziedzinie sił morskich, armii i wojsk lotniczych, ale również w tem wszystkim, co dotyczy obrony, zasobów amunicji, zastąpienia zużytego sprzętu nowym i utrzymania sił pomocniczych zaniedbania panowały tak długo, że kryzys na morzu Śródziemnym znalazł Anglię nieprzygotowaną do odegrania roli, do której była powołana, a jeszcze mniej do prawdopodobnych skutków tej roli.

### Nieudana rewolta na Litwie

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, iż w Kownie wykryto sprzyśnięcie w armii, które miało na celu aresztowanie prezydenta i ministrów. Spiskowcy zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali wykonać swe plany. Znajduje się wśród nich szef awiacji. Przypuszczają, iż spiskowcy są to zwolennicy Woldemarasa.

# WOTUM ZAUFANIA DLA LAVALA

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych premier Laval postawił kwestję zaufania, domagając się ustalenia takiej kolejności interpelacji, aby interpelacje dotyczące spraw rolnictwa były rozważane przed wszystkimi innymi. Porządek proponowany przez rząd i wotum zaufania Izba uchwaliła większością 315 przeciw 252.

## Komunikat Nr. 98

RZYM. Komunikat oficjalny nr. 98. Marszałek Badoglio donosi: Bitwa, która toczyła się w pobliżu Ganale Doria, zakończyła się zupełnym powodzeniem wojsk włoskich.

Oddziały włoskie posunęły się na całym froncie włąb przeszło o 70 kilometrów, zwyciężając wszędzie przeciwnika, który stawał zacięty opór.

Wojska rasa Desty wycofuja się w nieładzie, ścigane przez Włochów. Silne strażnice tylnie nieprzyjaciela, ukryte w skalistym terenie, usiłują na próżno powstrzymać pociąg.

Straty nieprzyjaciela, które są znaczne, będą później ustalone. Samoloty bombardowały skupienia nieprzyjaciela w Daggahbur i Sassa-baneh, współdziałając również z kolumnami włoskimi podczas akcji.

Na froncie erytrejskim samoloty bombardowały obozy i skupienia wojska w okolicy Andino, osiągając widoczne rezultaty.

## Schuschnigg w Pradze

### Kulisy podróży austriackiego premiera

WIEDEN. W dniu dzisiejszym wyjechał z dworca Wschodniego do Pragi kanclerz dr. Schuschnigg.

PARYŻ. Podróż kanclerza Schuschnigga do Pragi budzi żywe zainteresowanie w tutejszych kręgach politycznych, które fakt ten łączą z możliwością zmian w polityce zagranicznej Austrii. Rząd austriacki — jak podkreśla „Oeuvre“ — lęka się przedewszystkiem osłabienia sił włoskich wskutek wojny w Afryce, co mogłoby doprowadzić do niemożności obrony Brenneru, a dalej obawia się, aby Austria nie stała się bez uprzedniej konsultacji przedmiotem pertraktacji pomiędzy Berlinem i Rzymem, zresztą Paryż i Londyn, jest w posiadaniu raportów, donoszących o tem, że w czasie pobytu dr. Schachta w Montecatini, hr. Volpi i kilku przedstawicieli świata gospodarczego Włoch domagali się od Niemiec otwarcia kredytów handlowych. Rzesza po pewnym czasie miała odpowiedzieć, iż tego rodzaju korzyści ekonomiczne musiałaby znaleźć pewną przeciwwagę w dziedzinie politycznej. Nie trudno się domyślić, czego mogłaby żądać Rzesza i kanclerz Schuschnigg obawia się, aby te żądania nie zostały bardziej zaakcentowane w razie niepowodzenia Włoch w Afryce.

Przed kilku dniami, jak donosi „L'Oeuvre“, rząd czeskosłowacki został poinformowany, iż kanclerz Schuschnigg zamierza zwrócić się doń o zgodę na ustanowienie regencji ks. Starhemberga w Austrii. Prezydent Benes uważa jednak, iż fakt ten byłby definitywnym krokiem w kierunku przywrócenia monarchii i odpowiedział, że Czechosłowacja nie mogłaby się zgodzić na ten projekt. W Pradze sądzą, iż kanclerz Schuschnigg po odpowiedzi Czechosłowacji porzucił ten plan.

„Figaro“ twierdzi, iż w czasie podróży kanclerza Schuschnigga do Pragi, nastąpi zawarcie układów politycznych i ekonomicznych między Czechosłowacją a Austrią.

# Po opuszczeniu konferencji morskiej

## NOWY INCYDENT NA DALEKIM WSCHODZIE

### Krwawe starcia z posterunkami mongolskimi

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ulan Bator (Mongolia zewnętrzna), że dnia 15 stycznia w pobliżu jeziora Kara-Nor w odległości dwudziestu kilometrów od granicy włąb terytorium mongolskiej republiki ludowej, patrol mongolskiej straży granicznej natknął się na oddział mandżurski, ukryty w parowie, który spotkał Mongołów ogniem. Mandżurowie zostali otoczeni i rzucili się do ucieczki, lecz zostali ujęci przez oddział mongolski. Zatrzymano 7 żołnierzy w mundurach mandżurskich, uzbrojonych w karabiny japońskie, a także 12 koni. Podczas incydentu z obu stron, nie było zabitych ani rannych.

W tym samym rejonie wykryto 30 namiotów koczowniczego plemienia Bargutów, którzy przedostali się z Mandżurji pod osłoną wspomnianego oddziału mandżurskiego i zainstalowali się na terytorium mongolskiej republiki ludowej. Koczownicy oświadczyli, że rozbili tam obóz zgodnie z poleceniem Japończyków, którzy dowodzą lokalnym oddziałem wojskowym w Mandżukuo, składającym się z Bargutów.

Japończycy mieli im wyjaśnić, że pograniczne terytoria mongolskie należą do Mandżukuo. Z chwilą, gdy koczownikom wyjaśniono, że znajdują się na bezspornym terytorium mongolskim, zgodzili się oni powrócić do Mandżukuo.

### WYMIANA NOT MIĘDZY MONGOLJĄ A MANDŻURJĄ

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ulanbator, że nastąpiła wymiana not pomiędzy rządami mongolskiej republiki ludowej i Mandżukuo w sprawie zaatakowania w dniu 19 grudnia 1935 r. posterunku granicznego mongolskiego Bułan Dersun przez wojska japońsko-mandżurskie. Obie noty utrzymane są w tonie ostrym.

### Konsekwencje opuszczenia konferencji morskiej przez Japonię

LONDYN. „Daily Telegraph“ omawiając skutki wycofania się Japonii z konferencji morskiej przewiduje, iż będzie to miało wielki wpływ na ułożenie się stosunków pomiędzy Wielką Brytanią, Ameryką i Japonią.

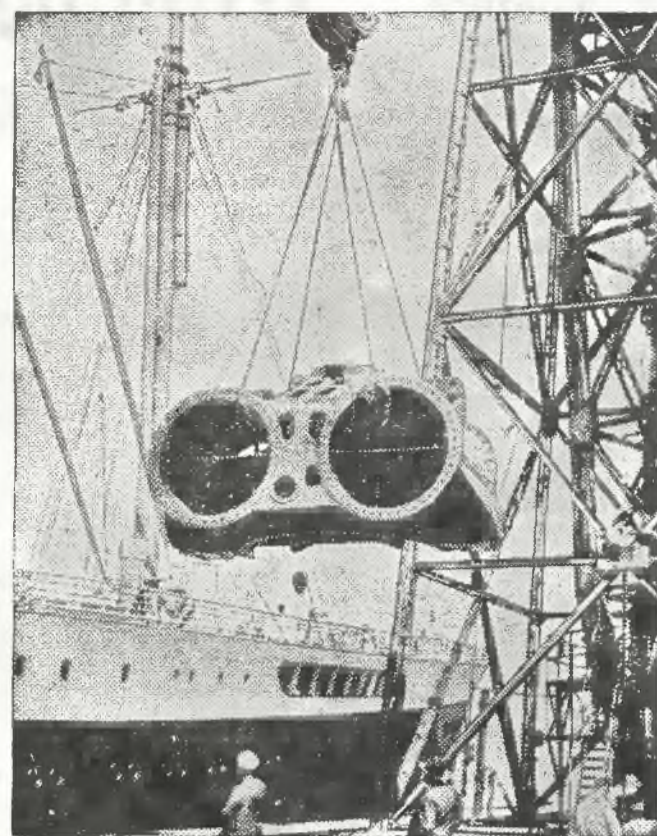
Bezpieczeństwo Australii i Azji zależy od potęgi floty wojennej, jaką Wielka Brytania będzie w stanie skoncentrować w Singapurze, nabierającym teraz najpewniejszego znaczenia. Dziennik przewiduje zawarcie porozumienia angielsko-amerykańskiego, wyłączającego wysięg zbrojeń morskich pomiędzy temi dwoma mocarstwami, a stanowiącego gwarancję pokoju na Pacyfiku.

PARYŻ. Parlamentarna grupa radykałów socjalnych uchwaliła wniosek nieufności dla rządu, zgłoszony przez dep. Chauvina. Za wnioskiem głosowało 62 członków grupy, przeciwko 20, sześciu posłów wstrzymało się od głosowania.

Wniosek nie jest wymierzony przeciwko ministrom radykalnym. Znacząca jedynie w sposób dosyć mglisty, iż polityka rządu nie dała oczekiwanych rezultatów w dziedzinie polityki gospodarczej i polityki zagranicznej, wobec czego grupa radykałów socjalnych nie może wyrazić rządowi swego zaufania.

Przeciwko przyjętej ustawie wystąpił bardzo ostro prezes grupy radykałów socjalnych dep. Delbos.

### Obrzymi generator dla Japonii



Dla Japonii sporządzono w Niemczech turbogenerator tak obrzymi, że jego transport kolejka wymagał 30 wagnów specjalnych. Na zdjęciu ładowanie części tego olbrzyma na parowiec „Poczdam“.

### Hofmann usiłuje ratować Hauptmanna

TRENTON. Rozeszły się pogłoski, że w rękach gubernatora Hoffmanna znajduje się pismem zeznание nieznanego osobnika, stwierdzające, jego udział w zamordowaniu dziecka Lindbergha. Obrońcy Hauptmanna zdecydowanie zaprzeczają tym pogłoskom. Stało się jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że gubernator spędził wczorajszą noc w jednym z nowojorskich hoteli na poufnej konferencji z szefem policji związkowej Edgarem Hooverem

### Wspaniały sukces aeronaucyki angielskiej

LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi, iż nowy typ samolotu wojkowego „Vickers Wellesley“ posiadać będzie tak wielki zbiornik benzyny, że będzie mógł dotrzeć do każdego z miast europejskich i powrócić do miejsca z którego wystartował. Ponieważ jakoby nowy samolot może przelecieć 12,800 km. bez lądowania, nowy rekord długości lotu zdobyty będzie niewątpliwie ponownie przez Anglię.

### Wizyta króla Karola w Białogrodzie

WARSZAWA. Poselstwo królewskie rumuńskie w Warszawie donosi: Wizyta króla rumuńskiego Karola 2-ego w Białogrodzie trwała zaledwie kilka godzin. Wizyta miała charakter ściśle prywatny. Król wziął udział w polowaniu.

Arcyksiążę Antoni Habsburg nie był obecny przy tej wizycie. Krążące na temat tej wizyty pogłoski, usiłujące przypisać jej inny charakter, są bezpodstawne.

### Okręt wyleciał w powietrze

BUENOS AIRES. Donoszą z Santos (Brazylja), że w czasie wyładunku wamnia w tamtejszym porcie saletry i siarki z okrętu „Britt - Marie“ nastąpił straszny wybuch. Okręt został rozerwany i zatonał w przeciągu kilku minut. Zginęło 6 osób, kilkanaście zostało rannych. Eksplozja spowodowała również pożar, którego pastwą padły dwa magazyny celne. Okręt miał na pokładzie 810 ton saletry i 150 ton siarki.

**NOWOŚCI**  
**Franciszek Olechnowicz**  
**SIEDMA LAT**  
**w szponach G. P. U.**  
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.  
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

### ECHA W CZORAJSZĘ

Sytuacja instytucji finansowych stale się poprawia. W b. m. przeprowadzono podwyżkę częściową uposażenia w centrali jednego z banków warszawskich (Dyskontowy). 20 pracowników banku przyznano podwyżki w granicach 10 — 15 proc. Od lat kryzysowych jest to pierwszy wypadek nie redukcji, lecz podwyższenia zbiorowego uposażenia.

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyżsi urzędnicy, od szóstej kategorii wwyż, otrzymali renumerację w wysokości od 60 do 200 zł. Niżsi urzędnicy renumeracji nie dostali. Rozgorzyczeni urzędnicy niższych stopni traktują dodatkowe zarobki swoich przełożonych jako 13 pensję.

### TELEGRAMY

#### KIPLING SPĘDZIŁ NOC SPOKOJNIE

LONDYN. Ogłoszony dziś rano biuletyn lekarski stwierdza, że Kipling spędził noc spokojnie i że w stanie jego zdrowia zaznaczyła się dalsza poprawa.

#### ZAWIESZENIE WARSZAWSKIEGO CECHU PIEKARZY

WARSZAWA. Wobec powziętej w dniu 14 bm. na zebraniu, zwołanym przez cech piekarzy m. st. Warszawy uchwały o zupełnie nieuzasadnionej, podwyżce cen pieczywa, która miała wynosić 15 — 20 procent, władze zawiesiły działalność zarządu cechu i wyznaczyły tymczasowego zarządcę.

Każdy myśliwy polski  
Każdy miłośnik przyrody  
Każdy miłośnik pięknej książki  
Każdy kulturalny dom polski  
winien posiadać księgę pamiątkową  
łowiectwa wschodniego  
p. t.

#### MYŚLISTWO WSCHODNIE

wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4° na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografii myśliwskiej.

—:—:— Cena zł. 5. —:—:—

#### Do nabycia

w Wilnie  
w Administracji „Słowa“, Zamkowa 2,  
w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,  
w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,  
w Księgarni Sw. Wojciecha, Dominikańska 4,  
w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,  
w sklepie broni F. Zienkiewicza, Sw. Janka 9,  
w Warszawie  
w Administracji „Łowca Polskiego“, N. Świat 35.  
w Lwowie  
w Małopolskim Tow. Łowieckim, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodnich w Wilnie P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klienci zamiejscowi wpłacający zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 należność 5 zł. za 1 egzemplarz, nie ponoszą kosztów przesyłki).



Główny świadek w procesie Ryszarda Hauptmanna osławiony „Jalsie Condon“ na został na polecenie prokuratora z New Jersey Hoffmanna aresztowany, Condon znajduje się obecnie na parowcu płynącym do Ameryki Południowej. Egzekucję Hauptmanna odroczo specjalnie w tym celu, aby przestraszyć raz jeszcze Condona.

### Nowy dyrektor rozgłośni wileńskiej

WILNO. P. Juliusz Petry, dotychczasowy dyrektor rozgłośni lwowskiej, mianowany został dyrektorem rozgłośni wileńskiej i w tych dniach przybył do Wilna i objął urzędowanie.

### Konfiskata

WILNO. Starosta grodzki zarządził konfiskatę czasopisma „Przegląd Wileński” (dwutygodnik) numer 1/2, za dwa artykuły pod tytułem „Recydywa” i „I cóż dalej?”, zawierające nieprawdziwe wiadomości.

### Darowanie kar administracyjnych

WILNO. Na podstawie amnestji darowano przeszło tysiąc kar wymierzonych za różne wykroczenia administracyjne na terenie województwa wileńskiego.

### Rejestracja sanek

WILNO. Wobec pojawienia się na ulicach Wilna sanek, Starostwo Grodzkie postanowiło przeprowadzić doroczną lustrację sanek dorożkarskich. Lustracja potrwa od 27 stycznia do 6 lutego. Plan jej podany zostanie do wiadomości zainteresowanych drogą publicznych obwieszczeń.

### Poczta w Jaszunach

WILNO. Z dniem 1. 2. 36 r. poczta uruchamia agencję pocztowo-telekomunikacyjną Jaszuny 2 w pow. wileńsko-trockim przy stacji kolejowej Jaszuny.

### Ofiary ślizgawicy

Wczoraj zanotowano w mieście 7 wypadków z przechodniami którzy na skutek ślizgawicy doznali obrażeń rąk i nóg.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
 Dziś premiera  
**„Królowa miliardów”**  
 z występem EŁNY GISTEDT  
 W niedzielę o godz. 12.15 pp. ostatni raz „Mały gazeciarz”

### KTO WYGRAŁ NA LOTERJI? WAŻNIEJSZE WYGRANE POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Dnia 16 stycznia 1936 r.

**1-sze ciągnięcie:**  
 50.000 zł. — 117633.  
 20.000 zł. — 142621.  
 10.000 zł. — 4248 55018 165661 176163.

5.000 zł. — 9683 33701 51851 66583  
 2.000 zł. 4656 9488 18762 28559  
 32711 33296 39351 60256 62949 63953  
 70704 85215 94888 108513 119570  
 131841 133052 138925 147789 164134 188565.  
 1.000 zł. — 6411 7626 10422 18853  
 25340 26155 28689 28901 33800 33274  
 39678 39857 40468 50508 50638 59087  
 59517 60453 62161 79037 94948 100275  
 109589 107654 113552 122153 121885  
 130518 134975 145831 147163 149004  
 150575 150813 151291 154067 164142  
 166935 19240 193426.

**2-gie ciągnięcie:**  
 30.000 zł. — 167420.  
 20.000 zł. — 104516.  
 10.000 zł. 38515 165757.  
 5.000 zł. — 61317 77035 171342 177519.

2.000 zł. — 9180 15516 44185 46390  
 59711 70608 70974 100453 122648  
 126501 142079 147820 167558 191780 192758.  
 1.000 zł. — 6255 12680 23070 27111  
 34905 41018 42248 42625 43021 44133  
 44361 46266 50759 55639 60886 61638  
 64733 67223 69187 71043 76613 77482  
 79283 95830 97912 102654 112807  
 126705 131928 135642 138628 137137  
 145128 153450 154428 155144 164825 167608.

### Żywy nieboszczyk...

Na ulicy Wielkiej jakiś podchmielony uczciwie osobnik wycyznił dzikie brewerje: zaczął przechodzić, wszczynal bójki itd...

Latwo się domyśleć, że tego rodzaju zachowanie musiało zaprowadzić w końcu zawiadłogo do Komisariatu, tak się też i stało!...

Gdy go zapytano o personalja oświadczył z poważną miną, że jest Janem Gołbiewskim i mieszka przy ulicy Zaczysze Nr. 8...

Ponieważ informacje te wydały się policji niezbyt przekonujące, człowieczka przytrzymało narazie i zajęło się sprawdzeniem podanych przezeń danych...

I cóż się okazało? Oto, istotnie, pod wskazanym adresem, zamieszkiwał osobnik o takim imieniu i nazwisku, tylko, że... umarł przed niedawnym, aresztowany więc podszedł się pod nazwisko nieboszczyka!...

To, że nie chce wymienić swego właściwego imienia i nazwiska, daje dużo do myślenia!... Czekajmy więc na rozwiązanie tej zagadki!  
Wincuk Markotny

### Drzewo ze strefy na granicznej

GŁĘBOKIE. Z puszczy Hołubińskiej, położonej w strefie nadgranicznej, w pow. dziśnieńskim, wieśniacy wywożą drzewo opałowe na własne potrzeby, zaopatrując się w nie na cały rok.

Drzewo jest sprzedawane po cenie 1 zł. za wóz. W związku z tem starostwo dziśnieńskie wydało dotąd około 600 pozwoleń na przebywanie w strefie nadgranicznej.

### Zabójstwo przy ul. Ponarskiej

WILNO. Wczoraj koło rzeźni miejskiej wynikło zajście między Fr. Żebertowiczem (Bukowa 23) i J. Kimbor tem (Świerkowa 32). W trakcie bójki Kimbor, który był pijany, uderzył swego przeciwnika nożem, a gdy w obrotom napadniętego stanęła żona Kimborta ona również otrzymała cios w bok.

Obu rannych odwieziono do szpitala. Sprawca zbiegł i jest poszukiwany przez policję. W parę godzin potem, Żebertowicz wskutek upływu krwi ze zranionej ręki zmarł.

### Pierwszy amnestjonowany...

WILNO. Wczoraj w ręce policji wpadł pierwszy amnestjonowany, który ry usiłował dokonać kradzieży przy ul. Królewskiej 10. Jest to znany policji przestępca 18 razy notowany za kradzieże Władysław Wolejto (bez stałego miejsca zamieszkania). Ostatnio Wolejto skazany za udział w kilku kradzieżach w śródmieściu odsiedział dwa lata w więzieniu, zaś resztę kary darowano mu na skutek amnestji.

Zaraz po opuszczeniu Łukiszek Wołejto, nawiązał kontakt ze światem przestępczym i ze zdwojoną energią przystąpił do okradania mieszkańców. Policja przypuszcza, że od czasu opuszczenia więzienia zdolał on dokonać już kilku kradzieży. Wczoraj Wolejto oderwał kłódkę od strychu przy ul. Królewskiej 10 i usiłował wynieść bieliznę należącą do St. Etlera wartości kilkuset złotych. Złodzieja, gdy niósł iup zauważono i w czasie pościgu zatrzymano.

### Handlarza wileńskiego aresztowano w Łodzi

WILNO. Policja wileńska otrzymała wiadomość, że w Łodzi aresztowano handlarza z Wilna Jakóba Kuperminca (Garbarska 5), który dopuścił się szeregu oszustw na szkodę różnych firm łódzkich i lwowskich. W roku ubiegłym Kuperminc będąc we Lwowie i podając się za Goldwassera, pobrał towarów na 10 tysięcy zł. i należności wołejto, nie uregulował. Obecnie w Łodzi Kuperminc usiłował otrzymać towar w jednej z hurtowni, lecz został rozpoznany przez ekspedienta, który pracował przed rokiem we Lwowie w firmie, którą oszust naraził na straty. Kuperminc usiłował zbiec dorożką, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji.

nie uregulował. Obecnie w Łodzi Kuperminc usiłował otrzymać towar w jednej z hurtowni, lecz został rozpoznany przez ekspedienta, który pracował przed rokiem we Lwowie w firmie, którą oszust naraził na straty. Kuperminc usiłował zbiec dorożką, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji.

### Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszonych w tygodniu od 5 do 11 bm. z całego województwa wileńskiego.

logowych (w tem 1 zgon), 2 wypadki błonicy, 2 ospy wietrznej, 1 wypadek krztuśca i 1 wypadek zapalenia opon mózgowych.

Wypadków jaglicy było 56, gruźlicy 20 (w tem 1 zgon), pomylicy 11, świnki 7, duru plamistego 7 (w tem 5 w pow. połtauskim, 1 w dziśnieńskim i 1 w wilejskim), 6 duru brzuszowego (w tem 2 wypadki w pow. wilejskim i 1 zgon, dalej 2 w pow. brastawskim i 1 w święciańskim), 4 wypadki zakażeń po-

Woronienka kl. II — 72 zł., kl. III — 48 zł.

### Komunikat o biletach narciarskich powrotnych

Od dnia 18 stycznia r. b. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło dla członków Polskiego Związku Narciarskiego bilety powrotne, ważne na okres 10 dni. Wyjazd z Wilna może nastąpić w każdą sobotę i dzień przedświąteczny, lub w niedzielę i dzień świąteczny. Powrót musi nastąpić dnia 10, od dnia, oznaczonego na bilecie jako pierwszy dzień jego ważności. Ceny biletów z Wilna: do stacji na odcinkach Wapienice Głębce, Mikuszowice-Zwadorń, Sucha — Zakopane w Beskidzie Zachodnim wynosi za przejazd tam i spowrotem w pociągu osobowym lub pośpiesznym w klasie II-iej — 60 zł., w klasie III — 40 zł. Do stacji na odcinku Żegiestów — Krynica w Beskidzie Wschodnim klasa II — 66 zł., kl. III — 44 zł. Do stacji na odcinkach: Rozłóż — Siarki, Skole — Łowocze klasa II — 69 zł., klasa III-cia — 46 zł. Do stacji na odcinku: Nadwórna —

### 10-letnia złodziejka

WILNO. Wczoraj wieczorem w sklepie piśmiennym Borkowskiego 10-letnia dziewczynka skradła jednej z kupujących pań torebkę i usiłowała zbiec.

### KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK  
Dziś 17  
Antonięgo  
Jutro  
Kst. św. Piotra

### SPOSTRZEZENIA ZARŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 16 stycznia 1936 roku  
Ciśnienie średnie 738  
Temperatura średnia —  
Temperatura najwyższa — 1  
Temperatura najniższa — 6  
Opad 3,9  
Wiatr zachodni  
Tendencja Wzrost ciśnienia  
Uwagi pochmurno rano śnieg.

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 17. 1. 1936 r.:  
Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpozodzenia, jedynie w dzielnicach północno-wschodnich możliwy przelotny śnieg.  
Lekki mróz (w górach umiarkowany mróz).  
Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

### PRZYBYLI DO HOTELU

„ST. GEORGES A A”  
Litman Bruno ze Lwowa; Dowgiało Karol z Ostrego n. Horyniem; hr. Plater — Zyberk Jan z Pokrajczyzny Rotapel Adam kier. działu roentgenowskiego z Warszawy. Fin Władysław inż. z Warszawy; Ojstrach Dawid muzyk z Warszawy.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Chrościeckiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Fielemonowicza (Wielka 29), Zaslawskiego (Nowogródzka 89), Szantyrna (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22), Paka (Antokolska 42).

**Aleksander Rożnowski**  
 NOTARIUSZ, PREZES RADY NOTARJALNEJ W WILNIE.  
 ZIEMIANIN ZIEMI WITEBSKIEJ POW. LEPELSKIEGO  
 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony 5 5 Sakramentami zmarł dnia 16 stycznia 1936 roku przeżywszy lat 64.  
 Ekspozycja zwłok z domu Żolobę przy ul. Mostowej 3-a m. 12 nastąpi dn. 18 b. m. (sobota) o godz. 10 rano do kościoła św. Ducha, skąd po nabożeństwie zwłoki zostaną odprowadzone na cmentarz po-Bernardzki.  
 O czym zawiadamiają pogrzebem w głębokim smutku  
**Córki, syn, siostra, brat i rodzina.**

**T A D E U S Z LACHOWICKI-CZECHOWICZ**  
 Pułkownik W. P. w stanie spoczynku  
 B. komendant PKU Świątyni b. przewodniczący komisji poborowej diaakademików przy PKU 1 p. p. Leg. w Warszawie  
 Urodzony w roku 1851 w maj. Nowiny ziemi Witebskiej, zmarł w dniu 6 stycznia 1936 r. w maj. Szwinta, w pow. Świąciańskim.  
 Pochowany na cmentarzu parafjalnym w Świącianach.  
 O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w głębokim smutku  
**Córka, syn, synowa, zięć i wnuki.**

### ZEBRANIA I ODCZYTY

—Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zarząd Koła Wileńskiego Z. P. I. K. komunikuje:  
Wniedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 9-9 rano w kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8 — II piętro) wspólna Msza św. miesięczna, na którą wszystkich członków i sympatyków gorąco zaprasza.  
W poniedziałek, dnia 20 o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8 — I piętro) zebranie ogólne.  
Porządek dzienny:  
1) Ks. kan. St. Miłkowski wygłosi referat p. t.: „Rola rekolekcyj zamkniętych w życiu wewnętrznym człowieka”  
2) Sprawozdania:  
a) ze zjazdu Rady Naczelnej Z. P. I. K.  
b) z konferencji porozumiewawczej przedstawicieli zrzeszeń inteligencji katolickiej w Polsce.  
Oba zjazdy odbyły się w dn. 5 i 6 b. m. w Warszawie.

### Kobietom wstęp wzbroniony!

Idzie sobie Weronika Segatowiczowa poczciwa wieśniaczka ze wsi Bobrowka pow. Wileński - Trockiego a idzie nie byle gdzie, bo „do Wilna...” Krajobraz nieciekawy, pogoda niewyrazna, nudno, rozgadała się więc z jakimś nieznajomym człowiekiem, zdającym w tym samym kierunku...  
A to, a owo, idą gawędzą, wreszcie człowieczek, podając się za handlarza, proponuje Weronice świetny interes, oto na ul. W. Pohulanka pod Nr. 27 można nabyć świetne szynki za psie pieniądze, możeby więc reflektowała, z nim do spółki, zakupić pewną ich ilość, bo na odprzedaży można zarobić ładny grosz!..  
Naiwna kobiectna, po krótkim waniu, przystała na transakcję...  
Gdy się znaleźli przy bramie wspomnianego domostwa „handlarz” oświadczył z tajemniczą miną Weronice, że musi tu na niego zaczekać bo „tam” może pójść tylko on sam ponieważ producentom chodzi z pewnych względów o dyskrecję i „kobietom wstęp wzbroniony”!..  
Weronika wręczyła wobec tego kilkadziesiąt złotych współnikowi na kupno szynki i cierpliwie czekała na jego powrót...  
Nie doczekała, niestety, bo żułek, którym się okazał handlarz, zgarnąłszy forsz, czmychnął z nią przez drugą bramę „przechodniego” podwórza...  
Wincuk Markotny

### Zarząd Sodalicyj Marjańskiej Akademików USB w Wilnie

szem zwiadańca, że w niedzielę, 19 stycznia o godz. 8.30 w kaplicy sodalicyj (ul. Wielka 54) zostanie odprawiona Msza św. po której odbędzie się Zebranie Ogólne z referatem pt. „O kulturze modlitwy”. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy Ełny Gistedt. Dzisiejsza premiera. Dziś premiera jednej z najbardziej wartościowych operetek L. Falla „Królowa miliardów”, w której Ełna Gistedt z właściwym sobie artystem kreuje rolę tytułową. Właśnie w tej roli E. Gistedt, zjednała sobie sławę zarówno na scenach zachodniej Europy, jak i w Moskwie. Nad całością operetki w której bierze udział cały zespół bez wyjątku z Sławą Bestanią na czele, reżyser M. Tatrzaniński przy pulpicie M. Kochanowski. Nowa wystawa pomysłu W. Makojnika. Efektowne balety pod kierunkiem i z udziałem Ciesielskiego i Martówny.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę o g. 4 pp. po cenach znolonych grane będzie efektowne i melodyjne wielkie widowisko amerykańskie „Rose Marie”.  
Teatr dla dzieci w „Lutni”. Ostatnie przedstawienie „Małego Gazeciarza”. Mimo powodzenia jakim się cieszy widowisko w 6 obrazach W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz”, w niedzielę o g. 12,15 pp. ze względów technicznych widowisko to grane będzie po raz ostatni. Ceny na to przedstawienie do stały zastosowane specjalnie niskie od 15 gr.

„Leosia Puciatówna”. Od soboty dnia 25 stycznia, przedstawienia dziecinne w „Lutni” odbywać się będą w soboty o g. 5 pp. Jako pierwsza premiera dla dzieci starszych grane będzie „Leosia Puciatówna” ze śpiewami i tańcami, według anegdoty scenicznej Kraszewskiego.  
Jubileusz Józefa Ciesielskiego. Komitet jubileuszowy, wyłoniony ku uczczeniu 25-ciu letniej pracy scenicznej J. Ciesielskiego, zawiadania, że obchód jubileuszowy odbędzie się w dniu 31 stycznia 1936 roku.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w piątek dn. 17 bm. o godz. 8-iej wiecz. poraz drugi wesołe nadwyraz barwne widowisko karnawałowe — komedia Moljera z baletem i śpiewami „Mieszczanin szlachcicem”, która na premierze została przyjęta hucznie oklaskami tak ze strony publiczności, jak i prasy. Przedstawienie dzisiejsze zakupione jest przez USB. — pozostałe bilety do nabycia od godz. 5-iej popoł. w kasie teatru na Pohulance.

Niedziela popołudniówka. W niedzielę dn. 19. 1. o godz. 4-iej ujrzymy na przedstawieniu popołudniowym wie-

**Teatr Pohulanka**  
 Dziś o godz. 8 wiecz.  
 komedia Moljera  
**„Szczęśliwe małżeństwo”**

Jeszcze interesującą sztukę współczesną M. Trigera pt. „Szczęśliwe małżeństwo”. Ceny propagandowe.

Drugi i ostatni koncert Ginzburga. W niedzielę dn. 19. 1. (o godz. 8 m. 15 wiecz) wystąpi poraz drugi i ostatni w Teatrze na Pohulance słynny pianista sowiecki Grzegorz Ginzburg z całkowicie nowym programem. Ceny od zł. 1.30 do 5.40. Bilety wczesniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”. Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, 17. 1. w Słoniemie świetną komedię Ludwika Puchalella „Fotel nr. 47”

— TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś w piątek, 17 stycznia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Romanse cygańskie”.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-tej.

W najbliższym już programie wystąpi w „Rewji” Taissa Puchalska.

— TEATR REWJI „WESOLY MURZYN”, ul. Ludwisarska 4. Dziś rewja p. t. „Zastaw się a postaw się” w 2-ch częściach i 18 obrazach. Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?  
CASINO — „Katarzynka”  
PAN — „Zbrodnia i kara”  
HELIOS — „Wesoła rozwódka”  
ŚWIATOWID — „Chopin — pieśń o wolności”

WYPADKI I KRADZIEŻE.  
— PODRZUTKI. W opiece społ. podrzucano 7 letnią dziewczynkę. Przy ul. Chełmskiej 74 znaleziono 7 tygodniowego chłopca pozostawionego przez nieznaną matkę.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE MIESZKANIOWE  
WILNO. Przedwczoraj wieczorem dokonano włamania do mieszkania p. Józefy Galinatowej (Królewska 3) skąd wyniesiono garderobę, biżuterję, bieliznę i tp. dość znacznej wartości.

### Czy to Wenecja?



Na zdjęciu Nantes, miasto które również ucierpiało bardzo od powodzi; mieszkańcy posługują się dla komunik. po mieście łodziami, zupełnie jak w Wenecji.

## NOTATKI MUZYCZNE

## Koncerty radjowe

Noworoczne audycje muzyczne Polskiego Radja przyniosły powtórzenie Polskiego Koncertu Europejskiego, który był już omówiony w czasie właściwym. Tym razem transmisja była technicznie dobra i wszyscy słyszą było wyraźnie, a wykonanie solistów i orkiestry można było ocenić właściwie, jako wybitnie artystyczne.

Tegoż dnia recital wiolonczelowy Kazimierza Wilkomirskiego, z programem bardzo urozmaiconym, dał możliwość stwierdzić ponownie pierwszorzędne kwalifikacje wykonawcze słynnego artysty.

Znany, jako jeden z lepszych wykonawców muzyki Chopina, wśród młodych pianistów, wypełni Stanisław Szpinalski program XVIII-tej audycji z cyklu „Twórczość Chopina”, nie będąc w dobrym usposobieniu.

W cyklu „Nasze pieśni” odpiewała, ze znaną dojrzałością artystyczną, lecz nie zupełnie dobrze usposobiona głosowo, jak się zdawało, Stanisława Korwin — Szymanowska bardzo dużą i urozmaiconą w charakterze, wspaniałą utwórów wokalnych Karola Szymanowskiego.

Z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem wysłuchałem Kwintet smyczkowy op. 3, jedną z wczesniejszych kompozycji Witolda Maliszewskiego, w której znać — oprócz wdzięków kompozytorskich — dużą już umiejętność, wkładaną techniką kompozytorską, pozostającą trochę pod wpływem ówczesnych wybitniejszych kompozytorów rosyjskich, jak: Borodin, Rimski-Korsakow i t. p. Wykonanie, z Grażyną Baciewiczówną na czele, odznaczało się ożywieniem i polem.

Koncert symfoniczny Ork. Pol. Radja, pod dyr. Grz. Fitelberga, przyniósł jako najciekawszy utwór programu J. S. Bacha: Podwójny koncert d-moll na dwie skrzypce, dzieło wspaniałe i dość rzadko słyszane na koncertach. — Wykonanie przez Józefa Kamińskiego i Stanisława Tawroszewicza osiągnęło piękny sukces artystyczny.

Dość interesujący eksperyment przedstawiały „Stare Kolendy w nowej szacie”, wykonane przez Ork. P. R., pod dyrykcją Jana Maklakiewicza i Felksa Rybickiego oraz chóru P. P. W. — W tem opracowaniu Kolendy utraciły swoją nainną cechę i prostotę, lecz z pewnym zadowoleniem dało się stwierdzić, że „szata” nie była tak „nowoczesna” dźwiękowo, jak można było oczekiwać, znając inne utwory tych kompozytorów.

Nowe w pomysłach i w przyjemny sposób uświadomienie mniej muzycznie wyszkolonych słuchaczy są audycje „W muzykalnym domu”. Tym razem „Wieczór ballad” zaznajomił z rozmaitymi balladami, wokalnemi i for tepianowemi, częściowo prawie nieznanymi szerszym kołom słuchaczy, w bardzo ładnym wykonaniu.

Poniedziałkowy poranek muzyczny, pod dyrykcją J. Ozimskiego, obfitował w muzykę Mozarta i Glucka, w instrumentacji Motila, a to już samo mówi o piękności programu. Solistką bardzo dobrą była śpiewaczka Zofia Massalska.

Tegoż dnia śpiewał jeden z lepszych tenorów polskich Mieczysław Saclecki, zawsze chętnie słuchany, bawiący chwilowo w kraju, artysta opery w Zurichu.

Wieczorny koncert symfoniczny, pod dyr. Grz. Fitelberga, poświęcony był muzyce nowoczesnej kompozytorów polskich. Miałem czas wysłuchać tylko udatą Symfonię Perkowskię i pierwszy koncert skrzypcowy Szymanowskiego w artystycznej interpretacji Ireny Dubiskiej.

Zawsze do najciekawszych audycji należą transmitowane z Konserwatorium warszawskiego Koncerty Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Tym razem Orkiestra Kameralna pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, Aniela Szlemińska (sopran) i Jan. Wysocka — Ochlewska (klawesyn) wykonały mało znane, lub zapomniane piękne utwory Karola Filipa i Jana Krzysztofa Bachów znakomitych synów wielkiego Jana Sebastjana oraz prześliczne Direzimento D-dur Nr. 11 Mozarta. Cały koncert był prawdziwą ucztą.

Michał Józefowicz

## Ś. p. pułkownik w st. sp. Tadeusz Lachowicki - Czechowicz

W dniu 6 bm. zmarł w maj. Szwin-ta, w pow. Świeciańskim, w 85 roku życia, jeden z najstarszych wiekiem żołnierzy odrodzonej Rzeczypospolitej, pułkownik w stanie spoczynku Tadeusz Lachowicki-Czechowicz. Urodzony wr. 1851 na Witebszczyźnie, w majątku rodzinnym Nowinach, pochodził z rodziny kresowej, która dała Polsce szereg wiernych synów, broniących Jej najdalej rubieży wschodnich w dobie przedrozbiorowej, jak też podczas walk wyzwoleniczych z lat 1830 i 1863.

Obok swego ojca i starszych braci, walczących w szeregach powstańców, ś. p. Zmarły, jako dwunastoletni chłopak, pełnił funkcję łącznika pomiędzy partjami powstańcami na terenie pow. Lepelskiego, przyczem w pewnym wypadku cudem tylko uszedł z życiem, ukrywając się nocą pod mostem, w pobliżu wsi Kiszcielowo, przed ścigającą Go patrolką moskiewską. Był świadkiem klęski partji, prowadzonej przez Jego kuzyna i przyjaciela ś. p. Franciszka Kamionkę, który z odciętą nogą, cierpiąc nieludzkie katusze, poszedł na długie 28 lat ciężkiej i tułaczki na Syberję. Po upadku powstania, połączonym dla rodziny z szeregiem szynkan, kontraband i deportacji, ś. p. Zmarły, zmuszony do odbycia służby wojskowej, wstępuje do szkoły wojennej w Finlandji i przez szereg lat pozostaje w wojsku obcym. Nigdy jednak, czy to w stepach betarabskich podczas wojny z Turcją, czy na polach dalekiej Mandżurji, nie tracił łączności z krajem, zawsze pozostaje wierny tradycji, pielęgnując ją przez całe życie we własnej rodzinie. Zaw-

szę też marzy o nadejściu chwili sprawiedliwości dziejowej.

Po wyjściu z wojska, pracuje przez szereg lat w Wileńskim Banku Ziemi, jednej podówczas polskiej placówce kredytowej na kresach. Wraz z tą instytucją zostaje ewakuowany w r. 1915 do Petersburga, zaś w r. 1918, w odmęcie zawieruchy komunistycznej, po stracie żony ś. p. Zofji z Rodziejewiczów, porzuca gniazdo rodzinne na Witebszczyźnie, odbywa kołami daleką wędrowkę do Polski i przy pierwszej sposobności, będąc w sędziwym już wieku, zgłasza się ochotniczo do służby w odrodzonej armii ojezystej. Zostaje pierwszym komendantem PKU Świeciany, którą w roku 1920 ewakuuje do Nowego Sącza, pracując następnie, w charakterze przewodniczącego komisji poborowej dla akademików, przy PKU 1 p.p. Legionów w Warszawie. W roku 1921 przechodzi w stan spoczynku i osiada przy rodzinie córki, w maj. Szwin-ta pod Świecianami, oddając się w miarę swych sił, pracy nad odbudową zniszczonej gospodarki rolnej i stworzeniem podstaw racjonalnego łowiectwa w powierzonym Jego pieczy rejonie.

Raz jeszcze u schyłku dni swoich, dał dowody nieugiętej odwagi i przytomności umysłu, gdy w r. 1927, jako 76-letni starzec, został steroryzowany przez zbirów litewskiej bandy dywersyjnej.

Był powszechnie ceniony i szanowany, o czem świadczyła obecność na Jego pogrzebie licznych przedstawicieli wszystkich klas społecznych, a przede wszystkim tłumów okolicznego włościanstwa.

Cześć Jego pamięci! T. C.

## Powódź w styczniu Na Dzisience i Berezowicy lody ruszyły

**GŁĘBOKIE.** — Most na rzece Berezowicy w Chwastowie, na drodze wiodącej z Szarkowoszczyzny od Hermanowicz, z powodu znacznego przyboru wody został zato-

pio. Komunikacja została przerwana. Woda stale przybysza. Dzisiaj ruszyła w dniu 13 b. m. o godz. 21 przy poziomie wody 4,28 cm.

## Nowe legitymacje Ubezp. Społecznej

WILNO. Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie wydadła będzie nowe legitymacje ubezpieczeniowe i w związku z tem w dniach od 20 lutego do 1 marca należy składać w ubezpieczalni fotografie i niezbędne dowody, spoważniające do uzyskania legitymacji. Potrzebne są zwłaszcza następujące dokumenty: 1) fotografie (podpisane na odwrocie) pracownika i członków jego rodziny ponad lat 14, uprawniających do korzystania ze świadczeń ubezpieczalni, 2) tymczasowe legitymacje u-

bezpieczeniowe, wydane przez jakąkolwiek ubezpieczalnię społeczną, 3) poświadczenie zarządu gminnego lub miejskiego i sądownictwa i wyłączenie utraty członków rodziny, zgłoszone do Ubezpieczalni na formularzu nr. 1. Nie dotyczy to jednak ubezpieczonych zamieszkałych w obrębie miasta Wilna. Składanie fotografii i dokumentów może się odbywać osobnie w godzinach urzędowych lub zbiorowo za pośrednictwem pracodawcy.

## 158 pożarów w roku ubiegłym zanotowano na terenie Wilna

WILNO. W ciągu 35 r. interwenjowała miejska straż pożarna ogółem w 230 wypadkach.

Z tej liczby brała udział w gaszeniu 158 pożarów, na resztę zaś wyjazdów złożyły się nieszczęśliwe wypad-

ki oraz inne zdarzenia i 9 alarmów fałszywych. W związku z gaszeniem pożarów straż ogółem zużyła 887.910 litrów wody.

Najwięcej pożarów zanotowano w miesiącach styczniu, kwietniu i listopadzie, najmniej zaś w lipcu. Najbardziej fatalnym dniem w ciągu tego roku był wtorek, a najpomyślniejszym poniedziałek.

Praca strażaków najintensywniejsza była w nocy, gdyż zużyto 1.055 godzin na gaszenie pożarów nocnych, a 932 godzin w dzień.

Pracujący pod nadzorem straży ogniowej kominiarze, dokonali w ciągu roku ogółem 32.223 wycierów komiń, w tej liczbie 27.861 mieszkalnych, a 4.362 przemysłowych. Kominiarzy upoważnionych do wycierania komiń było przeciętnie 45 osób miesięcznie.

## Tyfus w gm. kobylnickiej

POSTAWY. W gm. kobylnickiej szerzy się tyfus. W Prudnikach zanotowano 5 wypadków duru plamistego, w tem jeden wypadek śmiertelny.

Na miejscu pracuje kolumna epidemiologiczna nad zapobieganiem dalszemu rozszerzaniu się choroby. Poza to udają się do tej gminy lekarz powiatowy, celem wydania niezbędnych zarządzeń.

## Zajęcie w St. Trokach

WILNO. W Starych Trokach do mieszkania Bronisławy Tysiewiczowej przyszedł Adolf Grygorowicz w stanie nietrzeźwym. Korzystając z nieobecności mężczyzny, zawlaźł drzwi sznurem i poblił dotkliwie Tysiewiczową, żądając od niej pieniędzy na wódkę. Ponieważ Tysiewiczowa nie dała pieniędzy, zagroził jej nożem, a następnie potknął jej garnki i zbil lampę. Awanturka zatrzymano.

# W terenie i na torach

## Mistrzowie jazdy sztucznej na lodzie w Garmisch



Znany łyżwiarz niemiecki Ernst Baier w rozmowie z Soują Henie i tegoż czną mistrzynią Niemiec w jeździe łyżwiarskiej Wiktorją Ljudpaintner, na stadionie olimpijskim.

## CO SŁYCHAĆ W ZAKOPANEM

### Wspaniała pogoda — Drugi dzień konkursów hippicznych — Zapowiedź zawodów łyżwiarskich — Sztafetowy bieg narciarski

Utrzymująca się od soboty mroźna, przepłataną opadem śnieżną pogoda, przywróciła Zakopanemu i okolicy właściwy o tej porze charakter zimowy, umożliwiając uprawianie sportów zimowych w całej rozciągłości.

Wczoraj uruchomiono tor łyżwiarski, który odrazu ożywił się zwolennikami tego sportu.

Dzięki utrzymującej się dobre pokrywie śnieżnej objawia się znaczne ożywienie ruchu narciarskiego i saneczkowego. W związku z zapanowaniem długo oczekiwa-

nych warunków zimowych widoczne jest również ponowne ożywienie się ruchu przyjezdnych.

ZAKOPANE — W drugim dniu ogólnopolskich zimowych zawodów konnych rozegrano w Zakopanem dwa konkursy skoków. Pierwszy konkurs o nagrodę wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy i nagrodę pieniężną ufundowaną przez p. Wihelma Schoena, składał się z 12-tu przeszkód 1,20 m. wysokości i 3,50 mtr. szerokości przy szybkości 400 mtr. na mi-

nutę. Drugi konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę sen. Tadeusza Karszo — Siedlewskiego, przewidywał 12 przeszkód 1,10 mtr wysokości na minutę.

Do pierwszego konkursu stanęło 25 koni, zwyciężył rtm. Skupiński (8 p. strzelców konnych) na „Carmenie” — 0 pkt. karnych. 2) p. Strzeszewski na „Rysiu” — 0 pkt. karnych. 3) por. Turaszwilli (6 pal.) na koniu „Sława 2” — 0 pkt. karnych.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych startowało 10 koni:

1) Tomecki na „Oberku” — 0 pkt. karnych, czas 1,17 3/5, 2) Wilhelm Schoen na „Dorria” — 0 pkt. karnych, 3) 4 i 5 miejsce zdobył p. Strzeszewski na „Rysiu”, „Domino” i „Owadzie” z 4 pkt. karnymi na każdym koniu.

W gonitwie włókiem za jeźdźcem na dystansie 2400 mtr. (skijoring) o nagrodę Małopolskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni wygrał Trzecielski na koniu „Marnu” z narciarzem Ochotnickim w czasie 3,12.

ZAKOPANE — Zakopiańskie Tow. łyżwiarskie, wykorzystując warunki lodowe, jakie od dwóch dni panują, na torze łyżwiarskim, na mniejszym stadionie organizuje w dniach 18 — 19 stycznia niezwykle ciekawy popis rewji wiedeńskiej znakomitego łyżwiarza Dietla i towarzyszy.

Równocześnie przystępuje do organizowania w dniach od 24 — 26 stycznia odwołań, a zapowiedzianych pierwotnie na początek stycznia, zawodów międzynarodowych w jeździe figurowej pań i parami o mistrzostwo Zakopanego. W związku z tem Zakopiańskie Tow. łyżwiarskie otrzymało z Wiednia list, zapewniający udział w tych zawodach zawodnikom austriackim. Poza tem spodziewany jest przyjazd Węgrów i Niemców.

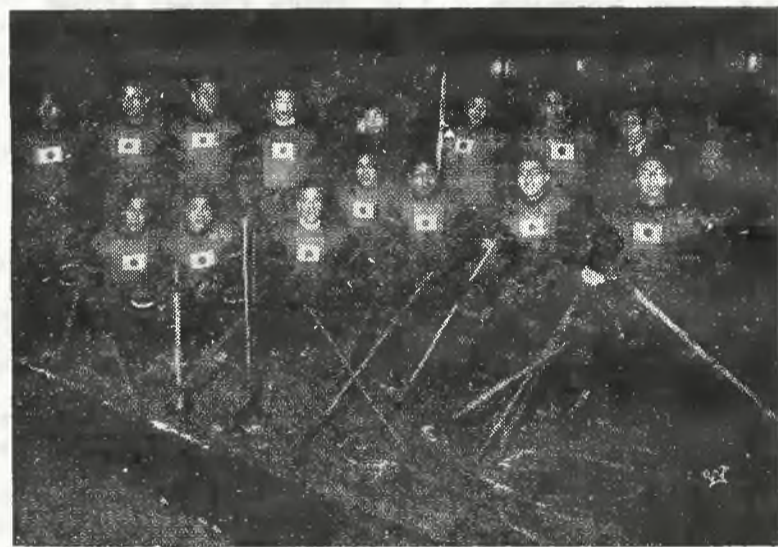
ZAKOPANE — W sobotę 18 b. m. odbędzie się w Zakopanem narciarski sztafetowy bieg 4X10 km. o mistrzostwo Polski, który spowoduje braku śniegu nie mógł się odbyć 30 grudnia. Być może, że wobec poprawiających się z dnia na dzień warunków śnieżnych dojdzie do skutku w niedzielę 19 b. m. pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich na Krokwi.

W bieżącym tygodniu Polskie Radio transmitować będzie dwa sensacyjne wywiady sportowe.

Dnia 17-go bm. w ramach wiadomości sportowych między godz. 19.35 a 19.50 wygłosi pogadankę o bojących życia klubowego i trudnościach pracy działaczy sportowych wiceprezes Legii płk. Rudolf.

Dnia 18 bm. o godz. 19.50 odbędzie się w Radio wywiad z dyrektorem PUWF gen. Olszyna — Wilczyńskim. Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. mówić będzie o kwestji usprawnienia sportu polskiego, o popularyzacji idei sportu jako czynnika wychowawczego w społeczeństwie, o umasowieniu kultury fizycznej oraz o kwestji młodzieży szkolnej.

## Polska zwycięża w hokeju na lodzie



Drużyna japońskich hokeistów która dwukrotnie została pokonana przez hokeistów polskich. W niedzielę reprezentacja Śląska zwyciężyła egzotycznych gości w stosunku 3:2, a w poniedziałek reprezentacja Polski odniosła wysokie zwycięstwo 5:1.

## Kto chce jechać do Garmisch-Partenkirchen

Polski Komitet Olimpijski organizuje na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Garmisch Partenkirchen wycieczkę zbiorową, która wyjedzie z Warszawy 4 lutego pociągami specjalnymi i powróci do kraju dnia 18 lutego rb. Cena udziału w wycieczce wynosi zł. 300 — obejmuje podróż, mieszkanie i utrzymanie w czasie całej wycieczki, zwiedzania, paszport i inne wydatki związane z podróżą. Nie mówiąc już o możliwości uczestniczenia w zawodach zimowych igrzysk olimpijskich odbywających się w tak bliskim od nas sąsiedztwie.

Zgłoszenia udziału w wycieczce na leży kierować do Biura Podróży Francopol, Warszawa, ul. Mazowiecka 9, któremu Polski Komitet Olimpijski, powierzył organizację wycieczki.

## Berlin zwycięża Inowrocław

INOWROCŁAW. We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy reprezentacjami Berlina i Inowrocławia. Zwycięstwo odnieśli bokserzy berlińscy w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej Łada (Inowrocław) pokonał Brussa (Berlin).

W kategorii Weinhold (B) przegrał na punkty z Rogowskiem. W piórkowej Voelker zwyciężył na

punkty Marcysiaka (In.). W lekkiej Fitzke (B) pokonał na punkty Lelewskiego.

W półśredniej Huelneckens (B) przegrał na punkty z Radomskim.

W średniej Campe (B) znokautował w pierwszej rundzie Lewandowskiego.

W półciężkiej Hornemann (B) znokautował w drugiej rundzie Przybylskiego.

W ciężkiej Kyfus (B) znokautował w drugiej rundzie Kuchnowskiego. Widzów zebrało się około 2.500.

## Gdzie odbędzie się mecz Schmeling — Louis

Amerkańskie dzienniki donoszą, że toczy się obecnie walka o teren meczu Schmeling — Louis. Podobno mecz odbędzie się definitywnie nie w Nowym Jorku tylko w Chicago. Manager motywuje to tem, że w Chicago mieszka więcej Niemców niż w Nowym Jorku.

Argument ten oczywiście nie wytrzymuje krytyki, trudno bowiem przypuścić, aby mecz podobny w Nowym Jorku nie zgromadził kompletu widzów. Pisma niemieckie przypuszczają, że chodzi raczej o to, aby mecz odbył się w mieście rodzinem Louisa.

## Rozszerzenie wielkiego konkursu radjowego na abonamenta Nr. 500.000

Ogłoszony przez Polskie Radio konkurs z okazji zarejestrowania abonamenta Nr. 500.000 wywołał ogromne zainteresowanie. Uwzględniając propagandowe znaczenie tego konkursu i chcąc umożliwić wzięcie w nim udziału i starym przyjacielom i abonamentom Polskiego Radja Dyrekcja Polskiego Radja rozszerza ten konkurs na wszystkie swoje abonamenty.

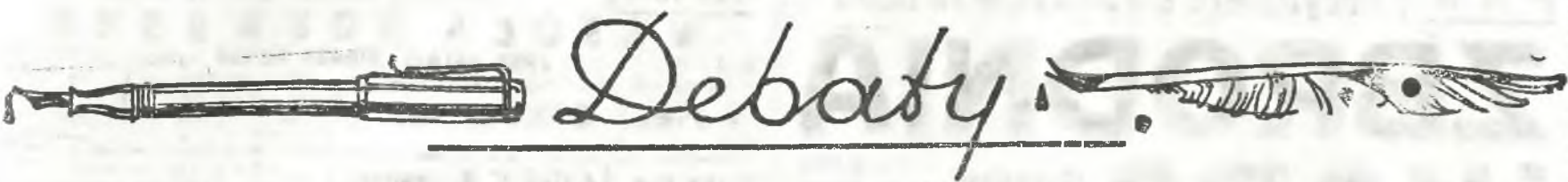
Wobec tego odpowiedź na pytanie „Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonament Polskiego Radja Nr. 500.000” mogą nadsyłać oboje wszyscy radiolubowcy, a nie tylko jak ogłoszono dotychczas, abonenci zarejestrowani po 28 grudnia 1935 roku.

Przypominamy, że odpowiedzi powin-

ny być nadsyłane pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, w kopercie, opatrzonej napisem: „Konkurs z okazji ogłoszenia abonamenta nr. 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika, oraz urząd względnie agencję pocztową, która dokonała rejestracji.

Spis nagród w ilości 100 wśród których znajdują się radjoodbiorniki (su perheterodyny), miesięczny pobyt w uzdrowisku i wiele cennych przedmiotów ogłoszony został plakatami i w prasie. Abonent Nr. 500.000 i abonenci od nr. 499.996 do nr. 499.999 i 500000 do nr. 500.004 otrzymują poza to cenną upominki.

**„CENTROPAK”**  
Sp. z Ogr. Odp.  
hurtowa i detaliczna sprzedaż  
węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.  
WILNO  
Własne składy i bocz. Biuro: ul. Rossa, róg Parkowej, tel. 22 40. Zamkowa 18, tel. 17 90.



„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY”  
Czy ludzie w Polsce są dobrzy?

Wygląda to pytanie trochę naiwne, a jednak nie jest tak naiwne, jakby się zdawać mogło. Problem ten odawna mnie zastanawia i może stać się punktem wyjścia rozstrząsań historjograficznych, albo też tematem dla sztuki teatralnej.

Twierdząc, że w Polsce naogół ludzie są lepsi, niż w innych krajach. Często niedoświadczeni, czasem niesumieni i bez charakteru, ale naogół biorąc są dobrzy. Mają dużo serca, litości i współczucia dla bliźnich.

Od kilku tygodni śledzę przez radio nadawane słuchowiska dramatyczne z Francji. Temtem zwykle jest albo ohydny zbrodnia albo potworne czyny ludzi, którzy mają w sercu „kłębowisko żmij”. Przed paru dniami słuchałem nowej sztuki, nazwiska autora nie pamiętam. Prześliczny był temat.

Przychodzi do pewnego pana drugi wtorny pan i powiada mu tak: ja ci chcę wziąć żonę, bo mi się twoja żona podoba, mówię ci otwarcie. Zapłacę za nią dobrze pieniądze i wyrobieniem ci sytuacji. — I na dowód, jakie ma wpływy pokazuje mu Legję honorową, którą ma telefonicznie, jak powiada, w trzy minuty wyrobił.

— Jeżeli się jednak nie zgodzisz, to będę cię prześladował i żyć ci nie dam. Przerazony małżonek pyta, w jaki sposób. Bardzo prosto: na wszystkie sposoby. Np. kupiłeś teren na modnej plaży, myślisz, że na nim zarobisz, otóż myślisz się, bo od wczoraj jestem tam twoim sąsiadem. Zrobię fundację na ciężko rannych wielkiej wojny i place w całej miejscowości straca na wartości, bo nikt nie będzie chciał mieszkać w bliskości katek, które na plaży pokazywać będą zniekształcone kikuty, poszarpane twarze i puste oczodoły.

Pomijam artystyczne walory tego pomysłu, ale sam fakt, że komus może przysiąść na myśl z ludzkiej niedoli robić straszaka dla zniewolenia bliźniego do oddania mu żony, jest rzeczą ohydą i wstrętną. Czy u nas byłoby do pomysłu takie słuchowisko i kogoby ono zachwycało?

Mógłby ktoś zauważyć, że w każdym narodzie są czyny zbrodnicze, które mogą być tematem literackich utworów i nie można według tego sądzić społeczeństwa. Przecie w Polsce nie w każdej wsi matka zabija syna, jak w „Niespodziance” Rostworowskiego. Ale „Niespodzianka” jest tragedią zbudowaną na wzór greckich i przedstawia i graskę Mojry z życiem człowieka. W niej odgrywa się akcja w skali Edypowego zmagania się dwóch potęg, duszy ludzkiej i przeznaczenia; to co nam daje Radio francuskie, ma charakter reportażu życia współczesnego. A współczesność ta jest przerażająca i smutna.

A teraz przejdźmy w myśl do innego kraju. Wszystkim wznają jest historia obywatela Stanów Zjednoczonych Lindbergha; zabił mu jedno dziecko, z drugim musi uciekać do Europy. Jest bohaterem narodowym, więc tysiące ciemnych typów na jego sławie chce zarobić w sposób zbrodniczy grubszą forszę. Czy to u nas byłoby możliwym? Nie. I nie tylko dlatego, że nikt nawet z ludzi najslawniejszych pieniądze nie ma na wykup dziecka, ale także dlatego, że niema tak wyrafinowanych zbrodniarzy. Nawet gdy się zdarzy, że ktoś kogoś zakatrupi dla marnej sumy kilkuset złotych, to jakżeż później żaluje, jak się modli i przeprasza. Egzemplum: historia Maliszów.

W czasie mego pobytu we Francji mieszkałem w domu żałoźnych rentjerów. Komu ponure książki Mauriac'a mogą się wydawać przesadzone, niechby zawarł bliższą znajomość z tą rodziną. Mieli oni córkę brzydka, jak noc i mocno wiedźmowata. Wydali ją za młodego człowieka bez majątku, który oczywiście ożenił się dla pieniędzy. Co ten się nacierpiał! Nie szczędził mu na każdym kroku strasznych upokorzeń

i mimo że to byli ludzie bardzo bogaci, głodzil biedaka tak, że w parę miesięcy zmierział i chodził jak cień. Pytam się zaufanej służącej, czemu mu jeść nie dają. Odpowiada: Pokazało się, że źle spełnia swoje funkcje małżeńskie, to pocóż go żywić? — No dobrze, ale on jest chory i delikatny. — To niech zdycha, będzie spokój — brzmiała odpowiedź. Autentyczne!

Oczywiście nie całe społeczeństwo francuskie jest takie, są w niem ludzie szlachetni i zdolni do wielkich porywów serca, a przyjaźń Francuza może być trwalszą i wartościowszą niż Polaka. Ale zdarzają się typy do gruntu złe i dziwnej twardości, jakich u nas się nie spotyka.

Niedawno spędziłem parę dni w leżnicy przy chorom dziecku w Krakowie. Spotkałem się tam z ogromem współczucia i litości. Bo, że siostry miłosierdzia, jak anioły skrzydłami, powie wały bardzo teraz nie modnymi kwefami nad łóżkiem, nachylając się kłiwie, to nie dziwne, bo miłosierdzie jest lachem tych istot wybranych. Ale w jakim kraju widziałym by w oczach doktorów, chyba z cierpieniem ludzkim otrąskanych, lzy w oczach posługaczek i panien siedzących przy telefonie, gdy dziecku robiło się goręło. I mówię sobie, jacy w Polsce ludzie są dobrzy, delikatni, współczujący wszelkiej niedoli.

Przed paru laty miałem odczyt w Łodzi na tematy literackie. Po odczytzie zaatakował mnie niespodziewanie i bardzo gwałtownie robotnik - komunist. Nazwał mnie burżujem, którego cała twórczość jest aptoteozą reakcji pod płaszczykiem humanizmu. Nie wiem, dlaczego wybrał sobie „Kłos panny” jako dowód rzecowy zacofania, filisterstwa i perfidji. Gdy wyszedłem na ulicę stropiony tą nagłą napacją, ów robotnik podszedł do mnie i powiedział: nie wiedziałem, że pańska żona była na sali, jej musiało być przykro, że pana tak zaatakowałem. Bo kobyś są bardzo wrażliwe i nie rozumieją, że w dyskusji trzeba użyć mocnych argumentów i słów dobranych. Jej musiało być przykro, gdybym był wiedział... Uświadkałem go, wzruszony tą niezwykłą delikatnością.

Ta miękkkość charakteru polskiego jest naszą siłą i słabością. Naszą siłą, bo życie w Polsce, mimo nędzy, która w straszający sposób się szerzy, jest spokojniejsze, niż życie w innych krajach. Naszą słabością, bo nigdy nie będziemy bogatym narodem. Zdaje się, że człowiek, który robi pieniądze musi być bez serca. Są w Polsce i tacy, i tym się dobrze dzieje, ale mało ich, coraz mniej. I co jest charakterystycznym dla naszej psychologii, że o tych rzadkich ludziach, co są posesjonatami, mówi się z przekąsem, iż nie znają życia. W innych krajach mówi się że nie znają życia, bo nie mają sposobności go poznać ci, co nie mają pieniędzy, u nas przeciwnie. Ma to pewne uzasadnienie, jeżeli się wierzy, że pieniądze mogą mieć tylko egości, nieuczuli na niedolę ludzką, ale jako zasada ekonomiczna jest zbyt szeroko stosowana. Z ewangeliczną prostotą uważamy wszystkich, co nie są w zupełnej nędzy jak stojących poza społeczeństwem. Coraz mniej jednak tych wyrodków. Ogólna pauperyzacja równa stany, zbliża do siebie ludzi, ułatwia obcowanie. Wszyscy są chętniejsi do wyświadczania sobie wzajemnych usług, gdy brudne sprawy pieniężne wyeliminowano ze wzajemnych stosunków.

Prototypem człowieka bez serca robi się sekwestator. Przejdnie on do literatury i legendy, jak celnik ewangeliczny. Opowiadał mi niedawno, że był sekwestratem w jednej gminie, co z własnej kieszeni płacił podatki za tych najbiedniejszych, którzy już w żaden sposób swego długu wobec Państwa uiścić nie mogli.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”  
Kronika tygodnia

Bilans roku minionego przedstawia się dość niewesoło. Polska staje się jednym z najbiedniejszych krajów świata. Gdyby policzyć w Polsce ludzi nie wędrujących, ale żyjących na normalnym poziomie, okazałoby się, że całe państwo skurczyło się do rozmiarów jednego niewielkiego miasta europejskiego. Jest w Polsce nie więcej niż paręset tysięcy ludzi, korzystających z kolei, gazety, książki, teatru. Polska konsumuje cukru, tłuszczu, tytoniu, owoców mniej niż trzymilionowa Danja. W dziedzinie wynalazków możemy poszczycić się przyrzędem nieznanym dotąd na świecie. Wprowadziliśmy do dorobku ludzkości maszynkę, służącą do rozdzielania zapałki na cztery części. Dzieci wiejskie, aby zdobyć zeszyt za pięć groszy, zbierają kasztany. Za trzydzieści kilo kasztanów, dostarczonych do miasteczka, pięć groszy. Rośnie jak lawina analfabetyzm. Pięć milionów dzieci nie objętych szkołą powszechną. Analfabetyzm powrotny, jak tyfus powrotny szerzy się epidemii cznie. Nauczyciel ludowy, który uczy przeciętnie około siedemdziesięciu dzieci, ma do rozporządzenia zaledwie parę elementów. Twarde życie tych nauczycieli, pracujących w zeduchu i zimnie, obarczonych dodatkowymi funkcjami prowadzenia „Strzeła” i roboty politycznej, jest przeciwieństwem celom dla wielkich mas bezrobotnej inteligencji. Młodzi ludzie, ze skończonymi studjami wyższymi gożą się tak pracować w charakterze praktykantów bezpłatnych bez żadnej gwarancji, że po roku otrzymają wynagrodzenie, „Mocarstwo” skurczyło się do małej urzędniczo-wojskowej wyspi, otoczonej wielkim morzem nędzy i bezradności. Coraz więcej jest obywateli nie korzystających ze zdobyczy cywilizacji współczesnej. Przejęty Polak pali herbaciano. Ma on sobie baranę, łapie, kożuch, koszulę, spodnie z samodziału. Jedyną rzeczą, której sam nie wyprodukował, to z carskim orzełkiem guzik metalowy, na którym trzymają się portki. Tak wygląda polski konsument. Przez ten nędzy, panuje jeszcze bardziej niż przed wojną, strach przed utratą majątku, strach przed nową redukcją upożeń, strach przed niezabezpieczoną starością. Obraz ten nie jest przesadny a poecieha, że gdzieindziej nie jest lepiej, słońca się już poecieha kłamiwa.

Pocieszamy się więc dziś, przy noworocznych nadziejach na lepsze czasy że jesteśmy społeczeństwem ludzi biednych, niezawsze uczciwych ale dobrych i że to nam będzie kiedyś policzone, a już dziś sprawia, iż życie w Polsce choć niebardzo barwne, jest przeciwieństwem spokoju w innych krajach.

Ludwik Hieronim Morstin.

Przejeżdżając się pustynią polską. Zobaczyłem wśród nędzy wsi i miasteczek dwie tylko siły nienaruszone. Wigwa my wojenne i świątynię. Czerwone cegły koszar i wieżęce kościołów na ruinach przynierających głodem wsi i miasteczek. Sierżant zawodowy ma uposażenie dwa razy większe od uposażenia nauczyciela ludowego. Fortecę naszą stały się błota i złe drogi, bo nie przebędzie ich pono zmotoryzowana armja niemiecka. Amnestja dla więźniów w tym obrazie naszej doliny, staje się przekleństwem dla tysięcy przestępców, wypuszczonych na zimę z więzień. Czy ta błotnista droga, po której dzieci ciągną ciężkie worki z kasztanami, to naprawdę droga do wielkości i potęgi państwa.

W dziedzinie sztuki rok ubiegły był historj wielkości i upadku Jędrze jewieżów. Projekt stworzenia domu braci Jędrzejewiczów na wzór domu braci Jabłkowskiich nie wytrzymał próby życia. Wielki państwowy monopol artystyczny zakończył się żałośnie, jakiejś nie niemaż na ten miesiąc przewidywali. „Pion” nie odegrał poważniejszej roli w naszym życiu literackim. Skompromitowane do reszty teatry państwowe są w przededniu likwidacji, a jedyną rzeczą realną, którą się zdarzyła w Akademji, był pożar.

To smutne ubóstwo, które nas otacza, szeroko węgoteja większości ludzi zamieszkujących Polskę, kładzie się też mrokiem melancholji na sztukę. Człowiek obarczony przekleństwem instynktu społecznego nie umie wyzłoczyć się z tego ciężaru odpowiedzialności, z konieczności walki, nie potrafi oderwać się od rzeczywistości ani poskromić w sobie buntu przeciw rosnącej polskiej niedoli. Artyście potrzeba tej odrobiny bez troski, która pozwala na doskonalenie kunsztu piasarskiego, spokoju, sumienia i fantazji rodzącej lekkość i wdzięk sztuki. Weigga dziś pisarza w Polsce w wir spraw społecznych, nie wielka idea zapładniająca sztukę, ale codzien na mozolna walka, szukanie rozwiązań spraw niezależnych tylko od czasu i miejsca, spraw nie leżących w zasięgu uczuć, nad którymi pisarz stara się objąć władzę. Przynać musimy z wdzięcznością, że nie dławieni jesteśmy obłędem dyktatury miecza. Pozostawiono nam wolność sumienia, i nie łanie naszej sztuki terror faszystowski, hańbiący kraje rządzone przez dwa ponurej polskiej ludzkości. Ale z zardzością patrzymy nieraz na pisarzy Anglii, Francji, czy Ameryki, czerpiących z pełni życia bogactwo i siłę dla swej sztuki śmiałej i radosnej. Rok, który minął, nie przyniósł odprężenia w tej dyktaturze szarości i dorywczości wlotów i porywów sztuki polskiej. Krępiemy się wciąż w takt monotonnej muzyki tego chochoła, przybranego w skomę, bosego i wynędzniałego.

Antoni Słonimski

W każdym mieszkaniu żarówka  
  
**TUNGSRAM**  
z drucikiem dwuskrętym

STYCZEŃ GOSPODARCZE

Reforma podatku przemysłowego

Szereg przepisów obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym wywoływał zastrzeżenia płatników. W szczególności sfery gospodarcze podnosiły uciążliwość warunków do uzyskiwania ulgowych stawek podatkowych. Płatnik, ubiegający się o ulgę, miał obowiązek wykazania władzom skarbowym nietylko, że nabywca był kupcem, lub przemysłowcem, ale również, że towar został nabyty przez osobę i w celach, które ustawa traktowała jako sprzedaż hurtową, bądź też, o ile chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, że nabywca przerobił towar w prowadzonym przemyśle, a nie kupił go dla inwestycji lub rezerwy. Do tego trzeba dodać ciągnącą na władzach skarbowych konieczność przeprowadzenia kontroli na okoliczność, czy poszczególne transakcje mogą korzystać z ulgi, czy też prawa do tego nie mają, oraz potrzebę dalszej kontroli w dziedzinie opłat stempowych, obrachunków i pokwitowań.

Uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 13 stycznia r.b. projekt dekretu o podatku przemysłowym znosi dotychczasowy system i wprowadza komasację stawek podatku przemysłowego od obrotu. Jednocześnie tracą moc przepisy par. 54 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej o ujawnieniu odbiorców. Niezależnie od tego uchwalono skumulowanie z podatkiem przemysłowym od obrotu dwóch danin obciążających obrót i będących z istoty swej podatkiem od obrotu, a mianowicie: a) opłaty stempowej, pobieranej w wysokości 0,22 proc. od umów, rachunków i pism, dotyczących umów o świadczeniu usług w zakresie przedsiębiorstw, podlegających państwowemu podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo od tego podatku zwolnionych, (przy skasowaniu opłaty od pokwitowań) i b) nadzwyczajnej daniny majątkowej. Opłatę stempową wliczono zależnie od charakteru i rodzaju przedsiębiorstw w pełnej wysokości, lub tylko częściowo, bądź też wcale jej nie wliczono.

Biorąc pod uwagę, że dotychczasowy system doliczania do zasadniczego podatku szeregu dodatków komunalnych i państwowych komplikował system podatkowy i utrudniał rachunkowość, uchwalono zniesienie systemu dodatków do państwowego podatku przemysłowego od obrotu i wprowadzenie jednolitej stawki, obejmującej oprócz opłaty stempowej i daniny majątkowej, następujące dodatki: a) 15 proc. dodatek t. zw. nadzwyczajny, b) 10 proc. dodatek t. zw. interwencyjny, c) dodatek komunalny w wysokości 25 proc. podatku państwowego.

Skumulowane w ten sposób stawki wynoszą według dekretu: 1,2 proc. dla przedsiębiorstw handlu towarowego, skupu zawodowego i samoistnych dostaw przy prowadzeniu ksiąg, 1,7 proc. dla drobnych (kategor. VI, VII i VIII świadectw przemysłowych) przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, 1,9 proc. dla większych przedsiębiorstw przemysłowych przy prowadzeniu ksiąg, 2,5 proc. dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych, 6 proc. dla przedsiębiorstw komisowych, pośrednictwa handlowego, oraz pośredników handlowych, 3 proc. dla pozostałych obrotów.

Wszystkie wymienione stawki zostają od r. 1939 obniżone o 0,1. Z porównania dotychczasowych stawek przy obliczeniu opłaty stempowej, daniny majątkowej i dodatków wynika, że stawka dla szeregu przedsiębiorstw jest niższa, niż wynikałoby to z arytmetycznego obliczenia. Największą ulgę uzyskają drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze. Będą one opłacać podatek w wysokości 1,5 proc., podczas gdy obecne i to bez daniny majątkowej i bez opłaty stempowej — obciążenie podatkowe wynosi 1,4 proc. Dalej wszystkie przedsiębiorstwa, podlegające obecnej 3 proc. stawce (większe przedsiębiorstwa przemysłowe, zarobkowe, restauracje, kawiarnie, hotele, apteki, kinematografy i t.p.) powinny opłacać bądź 3,155 proc. stawek, bądź o ile chodzi o te, które podlegają dodatkowi t. zw. interwencyjnemu — 3,355 proc. stawek.

Wprowadzone zasady, utrzymując ogólnie obciążenie na prawie niezmiennym poziomie, dają władzom skarbowym uproszczenie w pracy rachunkowej i wymiarowej, płatników zaś odciążają od szeregu dokuczliwych obowiązków.

Komisja międzyministerjalna zbada sytuację przemysłów węglowego, hutniczego i naftowego

W celu omówienia z przedstawicielami przemysłów węglowego, hutniczego i naftowego, ich sytuacji bieżącej oraz wysłuchania aktualnych dyzyderatów wymienionych przemysłów, została przez rząd powołana do życia Komisja międzyministerjalna, w której skład wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu, Komunikacji, Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych, a mianowicie dyr. dep. górnictwo - hutniczego Czesław Peche (M. P. i H.) jako przewodniczący Komisji, oraz pp. dyr. Cecenowski i Stodolski (Min. Komunikacji), Marjan Klott, główny inspektor pracy (M. O. Sp.), dyr. gabinetu Ministra Martin (Min. Skarbu), oraz Zyboriski, naczelnik wydziału (Min. Spr. Wewnętrznych). Poza tym w pracach Komisji brać będą udział naczelnicy wydziałów: węglowego — Karsak, hutniczego — Lewandowski, naftowego — Friedberg, naczelnik wydziału zasobów Komunikacji — Michalski oraz radcowie — Malkiewicz, Deptua i Krogulski.

W dniu 15, 16 i 17 wymieniona Komisja odbędzie konferencję w Katowicach z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego, a w dniu 21, 22 bm. — z przedstawicielami przemysłu naftowego we Lwowie. Wspomniana Komisja będzie miała okazję zetknięcia się również z przedstawicielami świata robotniczego.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL  
JEST OZŁONKIEM LOPP

KAROL I. DALY

Purpurowe słońce

— Nie wiem. W każdym razie poczyniliśmy odpowiednie kroki. Śmierć pana nie będzie zwykłą śmiercią! Zrobi ona wstrząsające wrażenie. Moje osobiste porachunki z panem muszą odejść na drugi plan. Mam na względzie przede wszystkim dobro mojego kraju i mojej organizacji.

— Słusznie! — powiedziałem, z uznaniem. — A ja mam na względzie wasze podłe postępowanie, pamiętam o zamęczonych przez was kobietach i dzieciach... Dopóki żyje nie dopuszczę do tego, abyście nadal uprawiali swój niegodny proceder!

— W duszy miałem złość i głębokie oburzenie, że taki człowiek, takie podłe stworzenie, które potrafiło zniecać się z zimną krwią nad niewinnymi ofiarami, mógł chodzić swobodnie po świecie! A teraz stał tu, przede mną, i zapowiadał, że dla mnie przygotowuje śmierć, godną jego sadyzycznych skłonności! Musiałem wysłuchać od niego słowa, których nie odważyłby się powiedzieć żaden inny człowiek! Uważam to za wielki dowód opanowa-

22)

nia, że nie poddałem się słusznemu oburzeniu, nie schwyliłem go za gardło i nie wytrząsałem z niego, jego podłej duszy. Zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy, aby nadać spokojny ton swemu głosowi. Ale powiedziałem mu, to co myślałem, bez ceremonii, a on zrozumiał, że mówię prawdę.

— Posłuchaj mnie, żółty pysku! — tknąłem go palcem w pierś, czując tajne zadowolenie, że może ugodziłem o zamęczonych przez was kobietach i dzieciach... Dopóki żyje nie dopuszczę do tego, abyście nadal uprawiali swój niegodny proceder! — Jesteś ordynarnym i okrutnym bydlęciem, Williamsie! — powiedział kwiąjąc głową. — Skoro masz manjery stróża, to wykonaj swe obowiązki do końca: otwórz mi drzwi! Otworzył. Otworzyłem je tak, że szczyby w oknach zadzwoniły! Zdziwiło go, że dałem mu taki wyrostek. Postanowiłem wyprowadzić go w godny sposób. Jarry, mój pomocnik otworzył już drzwi na ulicę; może to on odpowiedział mi spojrzaniem swą myśl, a może wyczytał ją na mojej twarzy. Słowem: chwyciłem dwoma rękami Marka Jarrowa — owego strasznego Jarrowa, największego zbrodniarza współczesnego, — i wyrzuciłem go z drzwi.

wynos mi się!..

Czy mówięm dosyć spokojnie? Wydało mi się, że tak. Ale w duszy zagotowała mi się wściekłość, gdy zobaczyłem go, idącego spokojnie ku drzwiom. Ze spokojnym uśmiechem skinął mi głową. Był to człowiek potwornie pewny siebie. Zachowywał się tak, jak gdyby już był rozkładającym się trupem... Na tem by się skończyła nasza rozmowa, gdyby w ostatniej chwili nie otworzył swych rybych ust. Ale nie mógł powstrzymać się od tego. Był nazbyt rozmojny!

— Jesteś ordynarnym i okrutnym bydlęciem, Williamsie! — powiedział kwiąjąc głową. — Skoro masz manjery stróża, to wykonaj swe obowiązki do końca: otwórz mi drzwi! Otworzył. Otworzyłem je tak, że szczyby w oknach zadzwoniły! Zdziwiło go, że dałem mu taki wyrostek. Postanowiłem wyprowadzić go w godny sposób. Jarry, mój pomocnik otworzył już drzwi na ulicę; może to on odpowiedział mi spojrzaniem swą myśl, a może wyczytał ją na mojej twarzy. Słowem: chwyciłem dwoma rękami Marka Jarrowa — owego strasznego Jarrowa, największego zbrodniarza współczesnego, — i wyrzuciłem go z drzwi.

Przeleciał przez biuro, uderzył się

o próg przeciwnych drzwi i wypadł na ulicę. Nie lubię żartować. Ale już gdy mi się zdarzy zrobić dowcip, staram się, aby był doprowadzony do końca. Podbiegłem więc i kopniemem zrzuciłem go ze schodów, poczem zamknąłem drzwi.

— Czy to straszny Marek Jarrow siedzi pod schodami? — zapytał zdziwiony Jarry. — Tak, Jarry. Dopiero teraz zrozumiałem, jak śmieszna była sytuacja! Rozemieliliśmy się obaj. Ale śmiech zamarł nagle, jak na komendę: szkło ze złołami literami: „Rays Williams, detektyw prywatny”, rozleciało się nagle na miazgę. Coś gwizdnęło w powietrzu. Obejrzelśmy się i zobaczyliśmy hiszpański sztylet, wbity w ścianę, tuż nad moją głową. Ostrze wbiło się głęboko, a rękojeść drżała... — Ratunku! — krzyknął Jarry, rzucając się do drzwi wejściowych. Schwyciłem go za rękaw i odciągnąłem wtył. Szybkie kroki zbiegły ze schodów. — Doskonale, — uśmiechnąłem się, — niczego więcej nie potrzebuję! Prze-

kontałem się, że Marek Jarrow traci

równowagę równie łatwo, jak inni śmiertelnicy! — Nóż był zręcznie rzucony! — zauważył Jarry. — Zręcznie, ale nie zanadto, — zmierzylem oczyma odległość od drzwi do ściany. Oczywiście: siła djabełska, ale czy on chciał mnie zabić, czy tylko... Wyjąłem sztylet ze ściany. Rękojeść wykonana była artystycznie, na kłindze dostrzegłem napis. Przeczytałem go: napis był wyraźny i jasny. — Ten sztylet jest przeznaczony dla mnie, — wprezencie — powiedziałem, podając go Jarry'emu. — Ale zapewne miał być ofiarowany mi w okolicznościach, mniej dramatycznych. Pokazałem mu napis: „Dla Raysa Williamsa. Na czwartek”.

ROZDZIAŁ XI

General stał przy dużym biurku. — Twarz miał pochmurną i zamyśloną. Wyglądał znacznie gorzej, niż wtedy, kiedy widziałem go poraz ostatni.

CASINO KOŁOSALNE POWODZENIE! Dwie najmilsze trzpiotki ekranu

FRANCISZKA

w przepięknym filmie wiedeńskim

# GAAL



## „KATARZYŃKA”

Humor! Pikanterja! Zabawa! Wspaniały nadprogram.

REWJA Balcon 25 gr. Program Nr. 56 p. t. **Romanse Cygańskie**

Rewa w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem W. Jankowskiego, Basł Relskiej, Edmunda Zayandy, K. Ostrowskiego oraz całego zespołu. ANONS. Wkrótce gość. wyst. najlepszej pieśniarki Warszawy **Taisy Puchalskiej.**

Codziennie pocz. o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 4.15, 6.45 i 9.15.

W KRAJNIE WSCHODZĄCEGO SŁONCA.



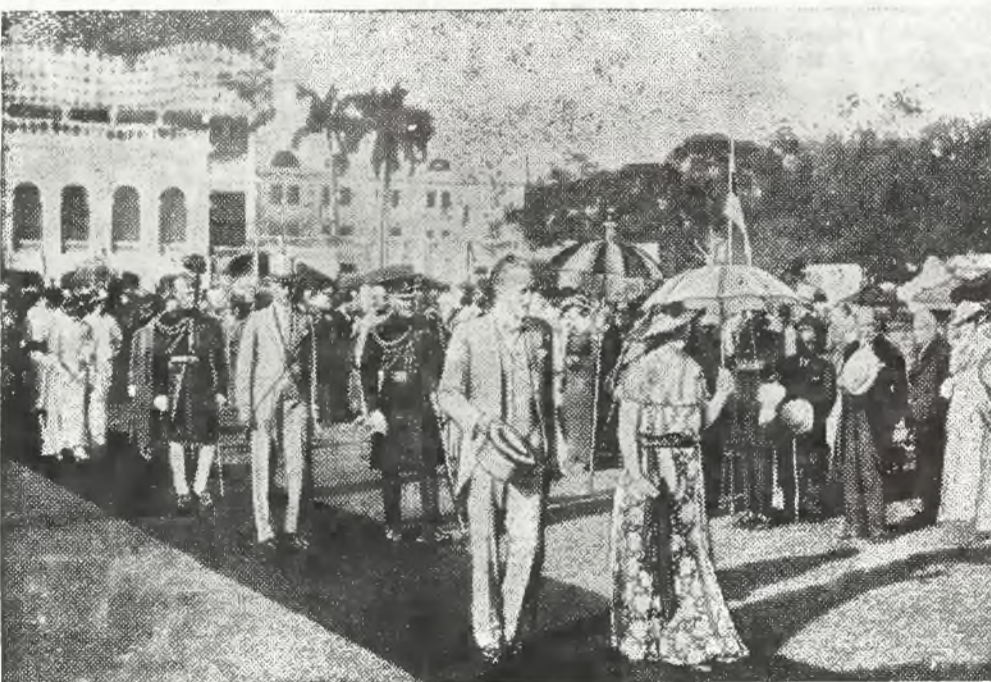
Malownicze wejście do pałacu cesarskiego, zwanego w Japonii Most Ni-ju bashi.

NIETYKLA RODZINA.



Węgierska urodziła niedawno trojaczki, dwie córeczki i jednego synka. Ale niezwykłość tej rodziny polega nie na tem, bowiem matka ma za ledwie 15 lat, a ojciec 21. Na szczęście matka i dzieci są zupełnie zdrowe.

### Zabawa ogrodowa u wicekróla Indyj



Wicekról Indyj wraz z żoną urządzili w Kalkucie przyjęcie ogrodowe, na którym było 4000 zaproszonych gości.

### Żołnierze brytyjscy w marszu przez pustynię egipską na granicę Libji



Anglicy — jak wiadomo — ubezpieczają starannie granicę między Egiptem a Libją. W związku z tem przesunięto znaczne oddziały na granicę Libji.

P A N Arcydzieło DOSTOJEWSKIEGO

# ZBRODNIA I KARA (Préstupienie i nakazanie)

Film nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji

Nadprogram kolorowy dodatek p. t. „Kurzy miecz” oraz piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualje. Bjl. honor. i bezpl. bezwzgl. nieważne

### O gmachach dla gimnazjum w Brasławiu

BRASŁAW. Otwarte w roku ubiegłym w Brasławiu gimnazjum rozwija się, to też kuratorjum okręgu szkolnego ma zamiar w przyszłym roku pozwolić na otwarcie wszystkich czterech klas nowego typu i dwóch ostatnich klas starego typu.

W chwili obecnej w Brasławiu odpowiedniego lokalu niema. To też Stowarzyszenie w najbliższym okresie budowlanym ma zamiar przystąpić do budowy własnego gmachu. W tym celu wyłoniono specjalny komitet na czele z M. Łukaszczykiem, który rozpoczął zabiegi o kredyty dla Stowarzyszenia.

Obecnie czynione są starania w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie o udzielenie długoterminowego kredytu w postaci 500 m. sześć. budulcu oraz w Komitecie Funduszu Pracy w Wilnie o udzielenie subydjum w wysokości zł. 15.000.

### Dwustolecie urodzin Jamesa Watta



31 stycznia 1736 r. urodził się w Greenock w Szkocji James Watt, słynny fizyk wstawiony zwłaszcza w elektrotechnice. Nazwisko jego pozostało na zawsze jako jednostka miary voltamperów.

### Programy radiowe WILNO

Piątek, dnia 17 stycznia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka popularna (płyty). 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół — Samolotem nad Afrykę. 12.40 Koncert zespołu Aleksandra Dorian. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.55 Muzyka popularna (płyty). — 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Hanka Ordonówna na płytach. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ork. pod dyr. Seredyńskiego. 16.45 Przyroda w styczniu — pog. dla dzieci. 17.00 Podróż w głąb Polski podziemnej, rep. z Inst. Geologicznego. 17.15 Wiersze Teodora Bujnickiego. 17.20 Jerzy Fitelberg — Kwintet na instrum. dętych. — 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśń „Mignon” różn. kompozytorów w wyk. M. Trąpczyńskiej. 18.30 Program na sobotę. 18.40 Z op. Jaś i Małgosia (płyty). 19.0 Ze spraw litewskich (w jęz. polsk.). 19.10 Co się dzieje w Wilnie — prof. Limanowski. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wyniki ciągnięcia loterii państw. 19.35 Wil. wiadom. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Od chatki do chatki — suita chłopska Tadeusza Sygietyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa. 21.00 Koncert europejski z Lipska. 22.00 X-ty koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna”. 22.30 Koncert żywych płyt poważniejszych. 23.00 Wiadom. meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna z Cafe - Club.

CZY WPLACILEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYZNIE. KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

### WIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 stycznia 1936 r. DEWIZY: Belgia 89,55 — 89,73 — 89,37. Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92. Holandia 360,45 — 361,17 — 359,73. Londyn 26,22 — 26,29 — 26,15. Nowy Jork nie notowany. Nowy Jork kabel 5,28 1/4 — 5,29 1/2 — 5,27. Oslo 131,70 — 132,03 — 131,37. Paryż 35,00 1/2 — 35,07 1/2 — 34,93 1/2. Praga 21,97 — 22,01 — 21,93. Szwajcaria 172,60 — 162,94 — 162,26. Hiszpania 72,60 — 72,75 — 72,45. Tendencja niejednolita. AKCJE: Bank Polski 96,75. Starachowice 33,75 — 33,50. Tendencja dla Banku Polskiego słabsza, obroty minimalne. PAPIERY PROCENTOWE: Konwersyjna 63,00. 5% kolejowa 58,50. 6% dolarowa 78,75 — 79,25. Stabilizacja 64,38 — 64,25 — 64,50. 4 1/2% ziemskie serja 5 46,88 — 47,13. 5% Warszawy za 1933 rok 54,25 — 55,50. 5% Łodzi za 1933 r. 49,25. 5% Piotrkowa za 1933 r. 46,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów mocniejsza.

HELIOS

Najwspanialsza Atrakcja Sezonu! Największy festiwal taneczny świata!

## WESOŁA ROZWÓDKA

Król i królowa tańca FRED ASTAIR i GINGER ROGER wykonają po raz pierwszy w Wilnie ostatni przebieg „CONTINENTAL”, który zelektryzował cały świat. b. Mistrz Świata MAX BAER i gwiazda muzyki JOE LOUIS. Nadprogram: Atrakcje. Początek o 4 w niedzielę od 2-jej.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Dziś po raz pierwszy w Wilnie. Wielki film patryjotyczny polskiego esnny o te cyczna nieśmiertelnego kompozytora Fryderyka CHOPINA „CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI” Film bliski sercu każdego Polaka. Dramat wielkich uczuć i wielkiej miłości genialnego człowieka. — Nadprogram: rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W święta od 2-jej.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 16 stycznia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg., paryet Wilno (len za 1.000 kg., f-co wagon stacja załadowania). Ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:

W złotych.

Zyto I standart 700 g/l — 13,00. Zyto II standart 670 g/l — 12,66. Mąka pszenna gat. I - C 30,50 — 30,87 1/2.

Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 31,00 — 32,40

CENY ORJENTACYJNE:

Zyto I standart 700 g/l — 12,75 — 13,25. Zyto II standart 670 g/l — 12,25 — 12,75.

Pszenna I standart 730 g/l — 19,75 — 20,25. Pszenica II standart 710 g/l — 18,25 — 19,00.

Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) — 13,25 — 13,75. Jęczmień II standart 620 g/l (kaszany) — 12,50 — 13,25.

Owies I standart 480 g/l — 13,50 — 14,00. Owies II standart 450 g/l — 12,50 — 13,00.

Gryka II standart 585 — 12,75 — 13,25. Mąka pszenna gat. I - C — 30,25 — 31,00.

Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,50. Mąka pszenna gat. II - G — 22,00 — 22,50.

Mąka żytnia do 45% — 22,00 — 22,50. Mąka żytnia do 55% — 19,75 — 20,25. Mąka żytnia do 90% razowa — 16,25 — 16,75.

Peluszka — 21,25 — 22,25. Wyka — 18,50 — 19,50. Groch szary — 15,00 — 16,00.

Łubin niebieski — 7,25 — 7,75. Len trzpany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.500 — 1.540.

Len trzpany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.640 — 1.680. Len trzpany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.340 — 1.380.

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 2.100 — 2.140. Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.420 — 1.460.

Targaniec moczeńcowy asort. 70/30 — 1.060 — 1.100. Targaniec słacowcy asort. 70/30 — 1.080 — 1.120.

Proszki od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA FARM. CHEM. FARM. LAB. KOWALSKI WARSZAWA

Lekarze Klinika Położnicza i chorób kobiecych U. S. B. (ul. Bogusławska 3) otwarta.

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ DOM przy ul. Zamkowej 15. Dowiedzieć się w godzinach popołudn. Zamkowa 20 m. 2.

GABINETOWA maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandzka 12 m. 1, Rose.

KU IĘ 5—10—15 krów mlecznych rasowych lub nie. Strawiński maj, Nakryszki, poczta Zdęciol.

PAPUGA w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m. 2, tel. 7-94.

SPRZEDAJE SIĘ DOM w Zakrecie z placem. Konarskiego 48.

SPRZEDAM pięknego sześciomiesięcznego Setters irlandzkiego godz. 3—6, Mickiewicza 15—26.

## Lokale

Pokój z wygodami i używalnością telefonu, do wynajęcia dla samotnego, Antokol 50 m. 2.

Większy, umeblowany pokój na parterze do wynajęcia. Łazienka, telefon, usługa. Zygmunowska 22 m. 1, telef. 6-40.

Pokój do wynajęcia św. Jakóbska 10 m. 2.

SKLEP do wynajęcia i lokal odpowiedni na przedsiębiorstwo handlowe. Wielka 33 u właściciela

2 POKOJE z osobnym wejściem i telefonem do wynajęcia od zaraz. Gimnazjalna 4 m. 4. tel. 22-48.

## Poszukują pracy

AGRONOM lat 28 po wojskowej, katolik, obeznany z uprawą wszelkich plodów rolnych, plantacją buraka — nasienia cukr. hodowlą indywidualnym żywieniem — leczeniem inwentarza, sprawami sotekiami, skarbami, oraz prowadzeniem wszelkich ksiąg gospodarczych. 8 lat praktyki: szuka od zaraz lub później posady samodzielnego wzgl. pod dyspozycją. Łaskawe oferty upraszam pod Kocemarek Roman, Leszno Poz., ul. Wolności 22.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

ZDOLNA maszynistka poszukuje pracy. Zna również pracę biurową. Wymaganie skromne. Zgłoszenie do administracji dla „M. P.”.

Inteligentny młody pracownik z długoletnią praktyką rządca piarsz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłożę, ul. Krzywe-Koło Nr. 18—2.

SIOSTRA PIELEŃNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejsce wolne obejmuje. „M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Krentowa.

SZUKAM posady w charakterze karbowego, pisarza labinną w tym rodzaju do majątku, świadectwa dobre. Pocz. Prudy k/Mołodeczna dla „A”.

## Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dzieł cząst Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6. POLECA wykwalifikowane: nauczycielki, korepetytorki języków obcych, i przedmiotów ogólnoszkolnych, maszynistki, ekspedjentki, instruktorki szycia oraz ogrodniczki.

POSZUKUJE: pielęgniarki i wychowawczynie. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-jej do 15-jej.

MASAZYSTA dyplomowany szkoły krakowskiej wykonuje masaże poperacyjne odtuszczaające, artretyczne, Jasińskiego 11—3.

WDOWA lat 57, chora obłądną w ciężkich materialnych warunkach prosi o pomoc pieniężną na leczenie. Adres: Redakcja „Słowa” pod „Chora wdowa”.

## Zguby

ZGINĄŁ KOT, CZARNY ANGORA. Znalezienie za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie będzie dochodzone sądownie. Zauf. Montwiłowski Nr. 5, Z. R.